

32,7 mln Polaków wita Nowy Rok

Wypowiedź prezesa GUS prof. dr. W. Kawalca

Około 32,7 mln Polaków powita Nowy Rok 1971 — stwierdził prezes Głównego Urzędu Statystycznego, prof. dr. Wincenty Kawalec w wypowiedzi udzielonej przedstawicielowi PAP — red. Tomaszowi Walatowi. Zostało to wyliczone na podstawie danych ostatniego spisu powszechnego. Na początek 1972 r. liczba ludności Polski przekroczy 33 mln osób; stanie się to zapewne na przełomie miesiąca stycznia i lutego.

W końcu roku 1970 liczba mieszkańców miast osiągnęła

17 mln osób. W miastach mieszka obecnie 52,2 proc. ludności kraju. Mamy w Polsce 15,9 mln mężczyzn i 16,8 mln kobiet. Przewaga kobiet utrzymuje się — mimo iż rodzi się więcej chłopców niż dziewcząt i mężczyźni przeważają do ok. 20 rocznika. Wskutek jednak znacznego przewagi kobiet powyżej 40 lat, występuje ogólna przewaga kobiet — o ok. 900 tys. W 1960 r. było 107 kobiet na 100 mężczyzn, obecnie zaś jest 106 na 100 mężczyzn. Z prognoz wynika, że jeszcze w roku 2000 będzie w Polsce więcej kobiet niż mężczyzn o ponad 400 tys.

Prof. Kawalec poinformował również, że przyrost naturalny wyniósł w minionym roku — jak się szacuje — 8,4 promille i był nieco wyższy niż przed rokiem. W najbliższym okresie należy się liczyć ze stabilizacją przyrostu naturalnego.

Prezes W. Kawalec powiedział również, że — jak wskazują badania statystyczne GUS — niezależnie od spisu powszechnego — stan mieszkalny na koniec 1970 r. wyniósł około 8,5 mln z ponad 22,600 tys. izb. Obliczony na podstawie tych badań wskaźnik zagęszczenia kształtował się będzie w wysokości 1,41 osoby na 1 izbę (w miastach 1,32, a na wsi 1,51). Jest to wprawdzie zagęszczenie niższe

niż np. w roku 1966, w którym wynosiło 1,51 osoby na 1 izbę (w miastach 1,40, a na wsi 1,63) jednak poprawa sytuacji mieszkaniowej postępowała powoli. Pozostaje jeszcze szereg nie zaspokojonych potrzeb, jak np. w zakresie samodzielności użytkowania mieszkań przez gospodarstwa domowe, potrzeby dla nowo powstających rodzin, w dziedzinie mieszkań spółdzielczych itp.

Przytoczone wskaźniki są przeciętnymi, należy jednak pamiętać o zróżnicowaniu terytorialnym, w tym także pomiędzy poszczególnymi grupami miast. Dokładne rozeznanie tych spraw przyniosą nam wyniki spisu powszechnego.

PAP

Spotkanie w Stoczni im. Komuny Paryskiej

30 bm. odbyło się kolejne spotkanie egzekutywy KW PZPR w Gdańsku z aktywnymi stocznymi, poświęcone omówieniu niedawnych wydarzeń na Wybrzeżu — tym razem w Gdyniejskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej. (PAP)

Najważniejszy polityczny temat roku

Według oceny drugiego co do wielkości nakładu dziennika japońskiego „Mainichi Shimbun”, polityka wschodnia rządu NRF i zawarcie układów przez NRF z ZSRR i Polską były najbardziej interesującym międzynarodowym tematem roku 1970.

Na drugim miejscu spośród „dziesięciu najważniejszych tematów na całym świecie” znalazła się w „Mainichi Shimbun” największa klęska żywiołowa ub. roku, a mianowicie cyklon i katastrofalna powódź w Pakistanie Wschodnim. (PAP)

Plany wydawnicze „Książki i Wiedza”

30 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”.

Posiedzenie, którym kierował przewodniczący Rady, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr. Henryk Jabłoński, poświęcono aktualnym problemom wydawniczymi spółdzielni, jej dorobkowi edytor-skiemu w 1970 r.

W roku przyszłym „Książka i Wiedza” przewiduje wydanie ogółem ponad 270 pozycji. Zamierzenia wydawnictwa obejmują edycję kolejnych dzieł klasyków marksizmu-leninizmu, a także różnorodną pozycję z zakresu krajowej i międzynarodowej problematyki społeczno-politycznej. Większy nacisk został położony na literaturę potrzebną do szkolenia i samo kształcenia ideologicznego i partyjnego. Ożywieniu ulegnie w 1971 r. seria „Problemy, Polemiki i Dyskusje”. Warto odnotować kontynuowanie serii „Publicum” adresowanej do studentów — członków klubów dyskusyjnych. (PAP)

Sukcesy patriotów południowowietnamskich

Agencja VNA informuje, że w grudniu wojska amerykańskie i sąjgońskie rozpoczęły kampanię pacyfikacyjną w południowowietnamskich prowincjach Ca Mau i Rach Gia. Najbardziej dotkliwe ciosy siły na rodowo-wyzwoleńcze wymierzyły uczestnikom operacji karanych 4 i 14 grudnia. 4 grudnia wyeliminowano z walki w prowincji Rach Gia 430 nieprzyjacielskich wojskowych, natomiast 14 grudnia wojska amerykańsko-sąjgońskie straciły 800 zabitych i rannych. (PAP)

Następne wydanie „GŁOSU” ukaze się w sobotę 2 stycznia 1971 r.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracowała Bogna Wojciechowska

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A 31 XII 70 — 1 I 1971 Nr 309 (8353)

ZRA zamierza pogłębić Kanał Sueski

Pismo marynistyczne „Lloyds List” donosiło w ostatnim numerze, iż Zjednoczona Republika Arabska zamierza rozszerzyć i pogłębić Kanał Sueski, aby mogły przepływać przez niego statki o wyporności 250 tys. ton. Przed zablokowaniem kanału na agresję izraelskiej przeciwko krajom arabskim mogły przez niego przepływać statki o wyporności 70 tys. ton. (PAP)

Przed wznowieniem rokowań w sprawie Bliskiego Wschodu

Oświadczenie rządu izraelskiego, że obecne warunki polityczne i wojskowe usprawiedliwiają i umożliwiają przystąpienie do rokowań pod auspicjami Jarringa, oceniane są w kołach ONZ jako dowód, iż rząd Izraela uzyskał od Stanów Zjednoczonych nie tylko największe od wielu lat dostawy broni, ale również koncesje polityczne od Białego Domu.

Koncesje te nie są tak wielkie jak spodziewano się pierwotnie. Ograniczają się one do przyrzeczenia, że Stany Zjednoczone nie będą brały udziału w żadnej próbie wywierania nacisku na rząd Izraela, jeżeli rokowania pokojowe okażą się bezowocne lub szybko się załamają. Należy bowiem liczyć się z tym, że w wypadku ociągania się Izraela lub stosowania przez Izrael taktyki prowadzenia rozmów, które do niczego nie prowadzą, pojawi się silna presja ze strony trzech wielkich mocarstw oraz samej ONZ w oparciu o rezolucję

Nowi politycy CDU krytykują Brandta

Do głosów krytykujących politykę rządu SPD/FDP z szereguów chadeckich przyłączyli się nowi politycy CDU.

Wiceprzewodniczący CDU, który jest równocześnie przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Bundestagu Gerhard Schroeder zamieścił krytyczne uwagi o polityce wschodniej i w kwestii niemieckiego rządu federalnego w oficjalnym biuletynie swojej partii. Ostrzegając on równocześnie rząd Brandta — Scheela, by nie liczył na głosy frakcji CDU/CSU dla swej polityki wschodniej.

Deputowany z CDU Richard von Weizsäcker, który należy do grupy ekspertów frakcji CDU/CSU zajmujących się problemami polityki wschodniej, zarzucił rządowi stosowanie fałszywych metod w tej polityce i argumentował, że w tej sytuacji coraz trudniej jest opozycji znaleźć wspólną platformę z rządem.

Realizacja węzłowych problemów nauki i techniki

Podpisanie porozumień w KNIi

W Komitecie Nauki i Techniki w Warszawie podpisano kolejne dwustronne porozumienia o przyjęciu do realizacji planów koordynacyjnych 28 problemów węzłowych, które znajdują się w planie rozwoju nauki i techniki na lata 1971-75. Łącznie w br. podpisano 66 takich porozumień. Obejmują one najważniejsze problemy nauki i techniki decydujące o rozwoju kraju.

Wśród 28 problemów węzłowych, które obejmują podpisanie ostatnio porozumienia, występuje m. in. rozwój zastosowań informatyki w wybranych dziedzinach systemu państwowego, kompleksowe wykorzystanie rud miedzi z Zagłębia Lublińskiego-Głogowskiego, optymalizacja wykorzystania bazy surowcowej i podniesienie produktywności lasów. Do najważniejszych zadań zaliczono też unowocześnienie produkcji żywności przez zastosowanie nowych technologii, opracowanie i zastosowanie kompleksowej mechanizacji zbioru, transportu i przechowywania zbóż.

Z warunkami życia i pracy wiąże się zaliczone do problemów

Pracownicy Fabryki Lokomotyw i Wagonów „Cegielski” w czasie przekazywania lokomotywy przedstawicielowi Polskich Kolei Państwowych i adresowania listu do I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka. (pch)

Fot. — K. Przychodźki

Polski mini-komputer

W elektronice — moda wyraźnie wypowiada się za mini. Po kilku latach nie zagrożonego panowania wielkich maszyn matematycznych, wszystko wskazuje na to, że maszyną przyszłości jest mini-komputer. Na świecie powstało już ponad 80 konstrukcji takich maszyn.

Inż. Jacek Karpiński, wraz z zespołem współpracowników z Zakładów Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych „Era” w Warszawie, pracuje obecnie nad zbudowaniem pierwszego egzemplarza polskiego mini-komputera. (PAP)

Przygotowanie do przyszłorocznej akcji przeciwlodowej i przeciwpowodziowej

Narada w MON

30 bm. w szefostwie wojsk inżynieryjnych MON odbyła się narada, poświęcona przygotowaniu wojsk do ewentualnej, przyszłorocznej akcji przeciwlodowej i przeciwpowodziowej, a także ustaleniu zasad współpracy wojska z cywilnymi organami, wchodzącymi w skład terenowych sztabów przeciwpowodziowych na terenie kraju.

W naradzie, której przewodniczył gen. bryg. Leopold Raz nowiecki, udział wzięli przedstawiciele okręgów wojskowych, rodzajów wojsk i służb oraz przedstawiciele właściwych resortów Min. Komunikacji i Min. Gospodarki Komunalnej, Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej i Państwo wego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego.

Podczas narady ustalono m. in. zasady udziału wojska w ewentualnych akcjach w r. 1971 i przedstawiono aktualne plany zabezpieczenia przeciwlodowego i przeciwpowodziowego, sporządzone w terenie przez właściwe instytucje i szefostwo wojsk inżynieryjnych MON. Wysoką ocenę wystawiono jednostkom WP, które uczestniczyły w tegorocznych akcjach, zwłaszcza w letniej akcji powodziowej na terenie Podhala.

W ostatniej akcji przeciwpowodziowej na Podhalu brało udział ok. 3 tys. żołnierzy różnych rodzajów wojsk i służb. W okresie lipcowych zmagani z żywiołem, żołnierze ewakuowali m. in. ponad 16.400 ludzi z zalanych wód wiosek i osiedli i wywieźli w bezpieczny rejon ok. 3,5 tys. sztuk bydła oraz ok. 130 ton mienia osobistego ludności. Zlikwidowali 41 groźnych przecieków w walach ochronnych, do czego zu-

Matematyczny wzór zrewolucjonizował obróbkę ryb

Czy można wzorem matematycznym opisać kształt ryby, i to nie jednej, lecz wielu i to z różnych gatunków? Pozytywna odpowiedź na to pytanie i konkretny wzór zbudowany przez dra inż. Daniela Dutkiewicza z Morskiego Instytutu Rybackiego — stały się kluczem wartościowego wynalazku i otworzyły nowy kierunek badań w przetwórstwie rybnym.

Maszyna nazywa się odgławiarko-patroszarka z dodatkiem uniwersalna; drugi przymiotnik — rewelacyjna można dopisać bez przesady, jako że podobnego urządzenia na świecie nie ma. Jest tylko jedna maszyna, która potrafi zarówno patroszyć ryby jak i ucinąć im głowy, ale robi to w dwóch operacjach. Pozostałe wykonują tylko jedną z tych czynności. Urządzenie skonstruowane przez zespół dra Dutkiewicza sporządza rybą tuskę w jednym „ruchu” ściśle zaś w ciągu trzeciej części sekundy. Co więcej — i ma to szczególne znaczenie — maszyna nadaje się do obróbki wszystkich gatunków ryb o kształcie wrzecionowatym. Dotychczas każdy gatunek wymagał odrębnego urządzenia, które w dodatku tolerowało tylko ryby określonej długości, a granice tolerancji nie przekraczały 20 cm. Stąd niechęć rybaków i przetwórców do ryb niestandardowych, wymagających obróbki ręcznej. Rewolucjonizująca zmianę przyniosł wzór matematyczny i zainstalowanie w maszynie elementu logicznego, automatu sterującego jej pracą.

Poza wymienionymi walorami maszyna jest tańsza, wydajniejsza, daje mniejsze straty surowca i waży 2-3 razy mniej od stosowanych dotychczas.

Prototyp zdał znakomicie egzamin w helmskim przedsiębiorstwie „Koga”, które uzyskało dzięki temu 100 ton dorozowego fileta dodatkowo. Obecnie dobiega końca produk-

cja, liczącej 10 sztuk serii informacyjnej w wersji odgławiarki.

Już w pierwszym kwartale 1971 r. rozpoczyna one pracę na statkach i w bazach przetwórczych. (PAP)

Polska medycyna morską w czołówce światowej

Nie jesteśmy krajem o dużych, w porównaniu ze światowymi potentatami, tradycjach morskich. Dotyczy to również morskiej medycyny, której skromne początki sięgają 40 lat wstecz. Jednakże powojenny rozwój tej dyscypliny w Polsce postawił ją w rzędzie produjących w skali światowej. Jednym z zewnętrznych tego wyrazów jest uznanie przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) gdyńskiej przychodni portowej za ośrodek wzorcowy.

Od 1 stycznia 1971 r. rozpoczyna ona pełnienie wynikających stąd funkcji w zakresie szkolenia lekarzy i średniego personelu medycznego z wielu krajów oraz opieki nad marynarzami obcych bander. Nadzór specjalistyczny nad wzorcowym centrum WHO sprawować będzie Instytut Medycyny Morskiej w Gdańsku. (PAP)

Francja tonie w śniegu

Cała Francja tonie w śniegu. Inwazja zimy pociągnęła za sobą bardzo dotkliwe skutki. W wielu okrogach życie całkowicie zamorowało. W ciągu ostatnich 24 godzin sytuacja uległa pogorszeniu, gdyż wszelkie akcje utrudnia padający wciąż śnieg.

Tragiczna sytuacja panuje w dołach Rodanu gdzie ugrzęzły na szosach ponad 10 tysięcy samochodów. Szkoły, kosztary, lokale i pocztę zamknięto w wielu miejscowościach na przytułki dla podróżnych. Montelimar zamieniono się w prawdziwe miasto uchodźców. Znalazło tam schronienie ponad 6 tys. osób, które zostały pozbawione możliwości kontynuowania podróży. Nie starczyło jednakże miejsca dla wszystkich. Dziesiątki osób spędziły trzy noce i dwa dni w samochodach. Ostatniej nocy kilka osób, które nie znalazły schronienia zmarło na śmierć.

Wzrasta niezadowolenie ludności z powodu bezradności władz i niedostatecznej organizacji pomocy. W wielu miejscowościach departamentów Ardeche i Drôme za brak chleba, gdyż piekarnie przestały pracować z powodu braku prądu elektrycznego. (PAP)

Synoptycy PIHM nie przewidują ostrej zimy w styczniu

W opracowanej prognozie miesięcznej synoptycy PIHM przewidują, że średnia temperatura w Polsce centralnej w styczniu utrzyma się raczej w normie lub nieco powyżej normy wieloletniej, a więc w granicach minus 3 st., zaś suma opadów ok. 30 mm, czyli też w pobliżu normy.

Po ostatnim ochłodzeniu w pierwszej dekadzie stycznia, zdaniem synoptyków PIHM, nastąpi wzrost temperatury w dzień do plus 1, a nawet plus 3 stopni. Zachmurzenie w tym okresie może być duże oraz opady śniegu i śniegu z deszczem przy wiatrach umiarkowanych, okresami dość silnych, przeważnie zachodnich.

Jednakże już w drugiej dekadzie zimy, według przewidywań PIHM, spodziewany jest spadek temperatury w dzień do minus 4-7 st., a w nocy do minus 10-15 st. przy zachmurzeniu umiarkowanym i okresowych opadach śniegu. Wiatry przewidywane są w tym okresie umiarkowane z kierunków

przeważnie wschodnich, mogą też występować mgły.

Natomiast w trzeciej dekadzie stycznia spodziewane jest ponowne ocieplenie z możliwością wzrostu temperatury w dzień do zera, a nawet plus 2 st., zaś nocą do zera lub minus 2 st.

W tym okresie przewidywane jest zachmurzenie raczej duże z rozproszonymi i niewielkimi opadami, a wiatry umiarkowane okresami dość silne, przeważnie zachodnie.

W sumie w styczniu należy się spodziewać, zdaniem synoptyków PIHM, 13 dni z temperaturą maksymalną powyżej zera, 11 dni z temperaturą minimalną poniżej minus 10 st., 44 dni z opadami, 7 dni z zachmurzeniem średnim i 3 dni, w których może wystąpić większe zamglenie. Jeżeli chodzi o pokrywe śnieżną, to najprawdopodobniej będzie się ona utrzymywała w styczniu łącznie przez 20 dni. (PAP)



Poznańskie centrum.

Fot. — K. Przychodzki

O POZNANIU przy okrągłym stole

Dobiegł końca rok 1970. Wkraczamy w nowy rok 1971, a z nim — w nowe pięciolecie. Jest to niezła sposobność dla omówienia niektórych spraw stolicy Wielkopolski. Przy okrągłym stole w gmachu władz miejskich ostatnio rozmawiali: przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania — Stanisław Cozaś, wiceprzewodniczący — Henryk Kędziora, Jerzy Langowski i Zbigniew Rudnicki, sekretarz — Józef Świtaj oraz z ramienia redakcji „Głosu Wielkopolskiego” Eugeniusz Cofa i Wiesław Porzycki. Poniżej — zwięzła relacja z wspomnianej wymiany zdań.

„Głos Wielkopolski”: — Wypada na wstępie zapytać, jakie sprawy ojcowie miasta uważają w nadchodzącym okresie za najbardziej istotne...

Stanisław Cozaś: — Jak najkrócej rzecz ujmując: zamierzamy skoncentrować uwagę szczególnie na tych sprawach, którymi żyją ludzie pracy. Na usprawnianiu różnych dziedzin naszego życia.

„GW”: — Proponujemy wobec tego zacząć naszą rozmowę od zagadnień budownictwa mieszkaniowego. Niezaprzeczalne są osiągnięcia w tym zakresie. Ich wyrazem jest między innymi zmniejszenie wskaźnika zagęszczenia, wynoszącego 1,77 osoby na izbę w roku 1946 na 1,36 w roku 1970. Zarazem doszliśmy już do liczby prawie 4.000 mieszkań oddanych do użytku w jednym roku i do przekraczania planów tego budownictwa. Niemniej wiadomo, że w spółdzielniach mieszkaniowych niepokojąco wydłużył się okres czekania na przydział mieszkań...

Jerzy Langowski: — Według obowiązujących jeszcze wytycznych i znanych możliwości przerobowych zakładamy wybudowanie do 1975 roku około 55 000 izb. Przede wszystkim uwzględniamy budowę osiedli na Ratajach i Winogradach, ale nie rezygnujemy z dalszej rozbudowy Raszyna, przejęcia na tereny Górczyna czy Grunwaldu. Zwiększenie zakresu budownictwa mieszkaniowego nakłada też obowiązek powiększenia produkcji prefabrykatów w poznańskich zakładach „Pozbet”.

Stanisław Cozaś: — Trzeba stwierdzić, że nasze osiedla na Ratajach, a zwłaszcza na Wino gradach są pozytywnie oceniane przez fachowców z innych miast i przez samych mieszkańców. Mam na uwadze funkcjonalność mieszkań i wystrój zewnętrzny budynków. Dla przykładu — na Winogradach stosuje się fakturę zewnętrzną z keramzytu, co gwarantuje większą trwałość i estetyczny wygląd. Zależy nam na tym, aby Rataje i Winogrody stanowiły niejako odrębną, zamkniętą organizm miejski z pełnym wyposażeniem.

„GW”: — Czy na nowych osiedlach plany przewidują wprowadzenie obiektów wyższych niż 5-kondygnacyjne?

Jerzy Langowski: — Na tak zwanym dolnym tarasie Rataj nie wprowadzimy już raczej zmian. Natomiast w drugiej części osiedla, na górnym tarasie, którego budowa rozpoczęła się około 1974 roku, budownictwo średniowysokie i wysokie, stanowić będzie znaczny procent. W przyszłej 5-letniej zachowamy granicę około 30 procent budownictwa średniowysokiego i wysokiego, co

oznacza utrzymanie prawidłowej struktury zabudowy.

„GW”: — Budowa nowych mieszkań, zwiększanie zakresu budownictwa — to jeszcze nie wszystko. Interesują naszych czytelników także sprawy związane z polityką mieszkaniową, co do realizacji której zgłaszane były zastrzeżenia.

Zbigniew Rudnicki: — Z wie lu przyczyn w mijającym pięcioleciu nie załatwiliśmy spraw mieszkaniowych około 2 300 rodzin, jakie znajdowały się na listach najpilniejszych potrzeb. Mam tu na myśli obywateli znajdujących się w szczególnie trudnych warunkach mieszkaniowych, przydziały z racji wyburzeń bądź wykwaterowania z budynków zagrożonych. Nie ma możliwości pokrycia tego deficytu tylko w ramach nowego budownictwa, lub drogą tak zwanych uzysków z budownictwa starego. Musimy szukać innych dróg. Wprowadza się pewne zmiany do obowiązującej polityki mieszkaniowej. Należy położyć szczególny nacisk na potrzeby

rodzin znajdujących się w najgorszych warunkach lokalitywnych. Spółdzielczość mieszkaniowa będzie musiała w przyszłości brać ten moment bardziej pod uwagę obok stażu członkostwa w spółdzielni.

„GW”: — Rozumiemy, ale nasuwa się pytanie: jaka będzie kontrola realizacji tych nowych wytycznych? Poza tym trzeba brać pod uwagę to, że nie wszystkie zainteresowane rodziny stać na wniesienie obowiązkowych wkładów na mieszkania spółdzielcze...

Zbigniew Rudnicki: — Widzimy tu kilka dróg. Zakładamy, że znaczny odsetek zainteresowanych dokona jednak wpisu do spółdzielni. Dalej — proponujemy tak zwane trój zamiany, co pozwoli nam uzyskać lokale kwaterunkowe dla tych osób, które potrzebują mieszkań, a nie mają środków na wpłaty do spółdzielni. Powinny też pomóc zakłady pracy. Jeżeli zaś mowa o kontroli, to od szeregu lat przy Prezy-

Dokończenie na str. 5

Obywatelskim potrzebom naprzeciw

Zaczyna się 1971 rok, a jednocześnie nowy 5-letni cykl gospodarczy. Z tej okazji, o niektórych istotnych problemach Wielkopolski i jej obywateli — mówi Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu — Franciszek Szczerbał.

— Edward Gierk w swoim wystąpieniu sejmowym powiedział, że między innymi od rad narodowych oczekuje się szczególnej troski o rozwój produkcji szerokiego asortymentu towarów powszechnego użytku, a także poprawiania wciąż niewystarczającej działalności usługowej rzemiosła i spółdzielczości. Co w tych sprawach zrobiono w Wielkopolsce w mijającym roku i co zamierza się czynić w roku przyszłym?

— Sprawom tym zarówno Komitet Wojewódzki PZPR, jak i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęciły w ostatnich latach wiele uwagi. Wyrazem tego było opracowanie programu rozwoju produkcji rynkowej na lata 1969—1970. Według szacunkowych danych, w wyniku realizacji tego programu, wypro-

dukowano w województwie po znańskim na zaopatrzenie rynku dodatkowo towary wartości około 800 milionów złotych.

W projekcie planu na rok 1971 przewiduje się dalsze rozwijanie produkcji wyrobów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku i to takich artykułów, których jakość i użyteczność zapewni chętnie ich nabywanie.

Lepsze i sprawniejsze zaopatrzenie ludności wiąże się z koniecznością rozwoju sieci handlowej, modernizacji placówek handlowych i poprawy stylu pracy aparatu handlu. Miara podjętych w tym zakresie wysiłków jest fakt, że w ostatnich latach co czwarty sklep na terenie województwa został odnowiony, że uzyskany w wyniku modernizacji przyrost powierzchni sieci handlowej równa się przyrostowi

uzyskanemu ze środków inwestycyjnych, że coraz szerzej stosowane są nowoczesne formy sprzedaży. W roku 1971 i dalszych latach prace w tym zakresie będą kontynuowane. W szerszym stopniu zakłada się wychodzenie handlu z atrakcyjną masą towarową bezpośrednio do zakładów pracy.

W wyniku podjętych starań w zakresie rozwoju usług w minionym 5-leciu, nastąpiło w ostatnim roku na ogół zrównoważenie popytu z podażą w usługach szewskich, fryzjerskich, fotograficznych oraz chemicznego czyszczenia odzieży; poprawa nastąpiła w usługach radiowo-telewizyjnych. Natomiast nadal niewystarczające są usługi w zakresie motoryzacji, instalacji elektrycznych, wodno-kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania i prania bielizny białej. W tym zakresie w projekcie planu na 1971 r. przewiduje się dalszy rozwój. Zamierza się również wprowadzić nowe, bardziej godne dla ludności formy świadczenia usług, jak np. odbiór i dostawa zleconych i wykonywanych usług, wykonywanie usług w domu klienta itp.

Zgodnie z projektem planu działalność wielkopolskiego rzemiosła winna się koncentrować głównie wokół świadczenia usług dla ludności szczególnie na terenach wiejskich i w małych miastach.

— Jak można ocenić wyniki pracy wielkopolskiego rolnictwa w pięcioletcu 1966—70, a zwłaszcza w roku ubiegłym?

— Oceniając wyniki rolnictwa wielkopolskiego w latach 1966—70 można stwierdzić, że w pierwszych latach tego okresu następował stały i systematyczny wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej. W roku 1968 osiągnęliśmy z hektara wysokie plony zboża, ziemniaków i buraków cukrowych, a mianowicie 23,2 kwintale zboża, 195 kwintali ziemniaków i 364 kwintali buraków cukrowych. Wysoki był również w tym samym okresie stan pogłowia zwierząt hodowlanych.

Jednak w latach 1969 i 1970 wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych nastąpiło zahamowanie tempa wzrostu produkcji rolniczej. Wyrazem tego były stosunkowo niskie plony ziemniaków, bura-

Dokończenie na str. 5



Widok elektrowni w Pątnowie.

CAF — Fot. Moroz

Za pomyślność naszego wspólnego domu

Je, które wciela w życie uchwały VII Plenum KC PZPR dotyczące podwyżek płac, zasiłków i rent. Trzeba od razu podkreślić, że ta pierwsza z zapowiedzianych konsultacji z klasą robotniczą w sprawach obchodzących ogół obywateli spotkała się z powszechną aprobatą i uznana została jako wyraz umacniania demokracji socjalistycznej, jako stały dialog z najszerzymi masami, jako oznaka nowego stylu pracy kierownictwa partyjnego i państwowego. Przypominamy, że ponad to rząd ma podjąć uchwa-

lenie przez premiera Piotra Jaroszewicza wynika, iż rząd rozwinię również energiczne prace nad bardziej długofalowymi koncepcjami naszej polityki gospodarczej i społecznej, których podstawowym celem będzie podniesienie poziomu życia całego narodu.

Realizacja tego podstawowego celu jest jednakże możliwa tylko w atmosferze współdziałania i aktywności wszystkich obywateli — partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, przy rzetelnym wykonywaniu spoczywają-

witac z optymizmem i wiarą w przyszłość naszej Ojczyzny, stanowiącej ważne ogniwo wspólnoty socjalistycznej.

Żegnając 1970 rok nie możemy zapomnieć, iż mimo pełnych napięć dni drugiej dekady grudnia, przyniósł on znaczne umocnienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej a także znaczne postępy w procesie normalizacji stosunków między Wschodem a Zachodem. Szczególnie doniosłe znaczenie miały w tym zakresie podpisane w Moskwie i Warszawie

układy z Niemiecką Republiką Federalną, które zamknęły okres powojenny na naszym kontynencie. Rozpoczynający się rok 1971 przyniesie niewątpliwie dalsze sukcesy w polityce umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Fundamentem naszej polityki zagranicznej była i pozostaje przyjaźń, sojusze i ścisłe współdziałanie z państwami socjalistycznymi, a przede wszystkim z bratnim Związkiem Radzieckim oraz pokojową współpracą ze wszystkimi państwami niezależnymi od ich ustroju.

Ważnym etapem budowania trwałego systemu bezpieczeństwa na naszym kontynencie powinna się stać europejska konferencja w sprawie bezpieczeństwa i współpracy, której odbycie coraz powszechniej jest widywane jest w roku 1971. Pragnęlibyśmy, aby ten rok nie tylko naszemu kontynentowi, lecz również walczącym z imperialistyczną interwencją USA narodem Półwyspu Indochińskiego oraz krajom arabskim walczącym o likwidację skutków agresji izraelskiej — przyniósł sprawiedliwy pokój.

Za pokój, za rozkwit i pomyślność naszego wspólnego domu — Polski Ludowej — wzniesmy więc dziś noworoczny toast.

POLSKA NA RZECZ EUROPY

MAJ

Pierwsze dni miesiąca przynoszą wizytę min. Stefana Jędrzychowskiego w Paryżu. Uwa- ga opinii publicznej kieruje się na Polskę i na Francję mając żywo w pamięci historyczną wizytę prez. de Gaulle'a w naszym kraju oraz ważne dla Europy jej polityczne wyniki. W toaście wzniezionym podczas oficjalnego przyjęcia na cześć polskiego gościa min. M. Schumann potwierdził kontynuację idei de Gaulle'a, a mówiąc o roli i znaczeniu Polski w rozwijaniu najżywczo- niejszych spraw naszego kontynentu stwierdził:

„Polska należy do współinicja- torów konferencji ogólnoeuropejskiej. Studiujemy nie tylko z za- interesowaniem, ale i z sympatią ideę konferencji, która byłaby spotkaniem, nie organizowanym przez bloki, ale do przygotowania której każdy uczestnik mógłby wnieść swój własny wkład, gdzie każdy przedstawiłby swój punkt widzenia i które rezultaty nie utrwalałyby podziału naszego kon- tynentu, ale przeciwnie, zmierza- łyby w kierunku odprężenia, na- wiązania kontaktów między róż- nymi krajami Europy. Czyż nie jest to cel, do którego powinniśmy zmierzać nasze wspólne wysiłki?”

Mając na uwadze właśnie sprawę przyszłej Europy, Pol- ska odpowiada zaproszeniem przywódców Francji z wizytą do naszego kraju.

Troska o przyszłość pokojo- wej Europy wybija się na główny plan w czasie majo- wych obchodów 25 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem.

Mówi się wówczas nie tylko w naszym kraju, ale w całej Europie, o potrzebie wyciągnię- cia wniosków z tego historycz- nego zwycięstwa. Jak motto za- brzmiał głos Michała Żymier- skiego, Marszałka Polski, któ- ry w artykule pt. „Polityczne i wojskowe zwycięstwo” pisał m. in.

„Wybraliśmy walkę. W zacie- kłych zmaganiach wojennych, ja- kie toczyliśmy w ciągu pięciu i pół lat wojny w podziwu godnym oporze zbrojnym i moralnym, nie chodzilo jedynie i wyłącznie o u- ratowanie samodzielnego bytu na- rodowego, o co toczyliśmy bata- lię od blisko dwóch wieków i nie tylko utrzymanie państwowości polskiej”.

W piętnastą rocznicę podpi- sania Układu Warszawskiego wicemin. gen. dyw. T. Tuczap- ski oświadcza w wygłoszo- nym przemówieniu podczas a- kademii w Teatrze Polskim:

„Z istoty socjalizmu wypływa dążenie do pokoju i pokojowego rozwiązania wszelkich konfliktów. Wierni tej leninowskiej idei goto- wi jesteśmy i pragniemy pokojo- wo współżyć z państwami o in- nych ustrojach. Dowodem tego- liczne akty naszej polityki zagra- nicznej, w tym również wyrażę-

nie przez nas zgody na wymianę poglądów z NRF”.

CZERWIEC

12 czerwca powraca z wstęp- nej fazy rozmów z NRF wice- minister J. Winiewicz. Na lot- nisku Okęcie wicemin. J. Wi- niewicz oświadcza wobec dzien- nikarzy polskich i zagranicz- nych:

„Na następnym spotkaniu bę- dziemy mogli przystąpić do wy- pracowania bardziej szczegó- łowych sformułowań, dotyczą- cych układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. Na- szym głównym dążeniem jest uznanie przez NRF zachodniej granicy państwowej PRL i w tym kie- runku zgłosiliśmy na odbytym spotkaniu nasze uwagi”.

W 45 rocznicę podpisania tzw. Protokołu Genewskiego w sprawie zakazu stosowania broni chemicznej i bakteriolo- gicznej odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego w Genewie. M. in. zabrał głos de- legat Polski K. Zybylski, który przedstawił polski punkt wi- dzienia na niektóre aspekty proponowanego systemu wery- fikacji przestrzegania układu o dezatomizacji dna morskie- go.

W dniach 21–22 czerwca od- była się narada ministrów spraw zagranicznych państw — stron Układu Warszawskie- go. Komunikat oficjalny głosi:

„Rządy krajów reprezentowa- nych na naradzie, odnotowały sze- roki i na ogół pozytywny oddźwięk na ich propozycje, wysunięte w Pradze w październiku 1969 roku. Świadczy to, że propozycje te sa realistyczne, są zgodne z wymo- gami życia i odpowiadają intere- som zapewnienia bezpieczeństwa i rozwoju współpracy w Europie”.

Na posiedzeniu europejskiej konferencji ministrów odpo- wiedzialnych za politykę nau- kową tzw. Minespol delegacja nasza wniosła projekt rezolu- cji, która wzywa wszystkie pa- ństwa członkowskie UNESCO w Europie do „rozwinienia badań i wymiany doświadczeń w dzie- dzinie metodologii i polityki naukowej”.

26 czerwca zza oceanu, z San Francisco, gdzie rozpoczęły się obchody srebrnego jubileuszu ONZ, przekazuje swoją ocenę wkładu Polski w umocnienie światowego bezpieczeństwa i pokoju amb. E. Kułaga. Przy- pominając, że Polska należy do państw założycieli ONZ, amb. E. Kułaga, sumuje doro- bek naszego kraju. Lista in- icjatyw, propozycji, wniosków, rezolucji jest niezwykle boga- ta. Z ostatnich lat należy wy- mienić: propozycje rozbrojenia we (m. in. konwencje o zaka- zie używania broni bakteriolo- gicznej i chemicznej), plany de- atomizacji i zamrożenia zbro-

jeń nuklearnych w Europie, wkład do dzieła dekolonizacji. Polska jest współautorem re- zolucji o suwerenności nad bo- gactwami narodowymi, rzec- nikiem sprawiedliwości postę- powego ułożenia międzynaro- dowych stosunków w dziedzi- nie socjalnej, w ochronie praw człowieka.

„To z naszej inicjatywy — stwier- dza amb. E. Kułaga — ONZ u- chwaliła rezolucję o nieprzedaw- nianiu zbrodni wojennych. Kon- sekwentnie staraliśmy się na forum międzynarodowej organizacji wy- trzebać z międzynarodowego ży- cia wszelkie przejawy neonaziz- mu i dyskryminacji rasowej”.

LIPIEC

Dwudziesta rocznica histo- rycznego Zgorzela. W mieście podpisania układu między Polską a NRD o wytyczeniu u- stalonej i istniejącej polsko- niemieckiej granicy państwo- wej na Odrze i Nysie — wiel- ka manifestacja przyjaźni i współpracy. „Trybuna Ludu” pisze lapidarnie: „Zgorzelec je- szcze raz wpisał się do kroniki przełomowych wydarzeń współ- czesnej historii”. Londyński „The Guardian” cytuje słowa J. Cyraniewicz, że układ za- warty między Polską i NRD powinien stanowić wzór dla porozumienia między Polską a NRF.

22 lipca, w dniu Święta Na- rodowego, Polska ustami J. Cy- rankiewicza przypomina zna- ną nam dobrze wykładnię na- szego zaangażowania się w sprawę Europy. Ówczesny pre- mier oświadcza podczas przy- jęcia w Urzędzie Rady Mini- strów:

„Znajdujemy się w takim miej- scu Europy, gdzie o spokojnej pracy można myśleć tylko wtedy, gdy się aktywnie współdziała w utrwalaniu narodowego bezpie- czeństwa i pokoju, umiejętnie wia- że losy naszego państwa z tymi, którzy są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami. Tylko wtedy nie będziemy pionkami w grze sił obojętnych na nasz los, tak jak to bywało w przeszłości”.

23 lipca min. S. Jędrzychow- ski przyjął G. F. Duckwita w związku z rozpoczynającą się kolejną turą wymiany poglądów między rządami Polski i NRF.

Przybywa z wizytą oficjalną min. spraw zagranicznych Bel- gii p. Harmel.

Przez trzy dni toczą się roz- mowy polityczne. Obydwaj mi- nistrowie oświadczenia:

„Dialog, który rozwinał się w pogłębiony sposób dzięki dwustron- nym kontaktom między zaintereso- wanyimi państwami, umożliwił o- siągnięcie znaczących postępów na drodze do odprężenia”.

(Interpress)

Istotnym narzędziem nowocze- snej techniki budowy wielkich osiedli mieszkaniowych jest elek- troniczna maszyna cyfrowa. Do przeliczeń dla osiedla na Rata- jach wykorzystuje się maszynę w Zakładzie Elektronicznej Te- chniki Obliczeniowej w Pozna- niu. Na zdjęciu: jedna z pracow- ni ZETO.

Jakie było zasadnicze na- rzędzie dawnego murar- stwa? Gdybyśmy zadali sobie takie pytanie, niewątpli- wie kielnia zjawilaby się nam w myślach natychmiast. Co zaś kojarzymy w pierwszej ko- lejności z budową wielkich, nowoczesnych osiedli mieszka- niowych? Być może to, co naj- bardziej „rzuci się w oczy” — kilkudziesięciometrowe żu- rawie. Jest jednak inne jeszcze narzędzie nowoczesnej techni- ki budowlanej, niewidzialne wprawdzie dla niewtajemniczo- nych, ukryte w czterech ścia- nach zacisznej pracowni, z da- la od placu budowy, lecz zna- czące bardziej istotne. Jest nim elektroniczna maszyna cyfrowa.

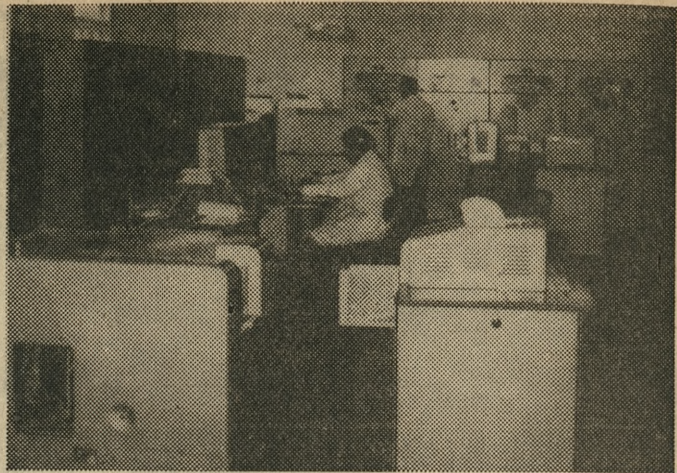
Rozmawiam o tym z ludź- mi, którzy w Poznaniu zajęli się zastosowaniem elektronicz- nej techniki obliczeniowej (ETO) przy budowie osiedla na Ratajach. To doc. dr hab. inż. Andrzej Stefański, dziekan Wydziału Budownictwa Politechniki Poznańskiej i mgr inż. Józef Wróblewski, główny technolog Poznańskie- go Przedsiębiorstwa Budowla- nego nr 2.

Mózg ludzki bezradny?

Co determinuje konieczność stosowania ETO w nowych budowach? Przede wszystkim ich złożoność, rozmiar, skom- plikowana technologia, tempo, czyli to wszystko, co stanowi- ni się budownictwa do gwał- townie rosnących dzisiaj po- trzeb.

Bez ETO zupełnie nieosiągal- ne jest zwłaszcza zsynchroni- zowanie produkcji wielkich płyt, (które zastąpiły cegły) z ich montażem.

Płyty są niejednorodne — i tu dochodzimy do istoty rze- czy. Innych trzeba na ściany, innych na stropy, innych przy- kładce schodowej, innych w- piwnicy itd. Nowoczesne do- my porównać można do popu- larnych mebli, tzw. meblościa- nek, w których również pow- tarzają się serie typowych ele- mentów. Podstawowym wa- runkiem budowy bez zakłó- ceń, podstawową zasadą, staje się kolejność produkowania, dowożenia i montowania płyt. Dzięki wielkiej płycie zyskali- my w stosunku do małej ce- gły na tempie budowy, lecz o-



Kielnia i maszyna cyfrowa

Z pracowni poznańskich naukowców

placiliśmy to nowymi kompli- kacjami.

Gdy brakuje synchronizacji

Płyty produkuje się w wyt- wórni położonej na terenie bu- downego osiedla. Stąd rozwo- zi się je kolejką wąskotorową, w wagonikach, na place bu- dowy. Z wagoników zaś od- biera je żuraw i podaje na bu- dynek, gdzie załoga dokonuje zamontowania płyt. Nawiasem mówiąc, wagonikowy transport płyt na Ratajach, tzw. sztyw- ny, przy montażu „z kół” — jest ewenementem w kraju. Gdzie indziej dowozi się płyty samochodami, składa na zie- mię i stąd dopiero, więc nie „z kół”, zabiera je żuraw. Skła- danie płyt na ziemi powoduje ich uszkodzenia i dodatkową pracę żurawia. Metoda „z kół” jest tańsza, lecz wymaga wyż- szej formy organizacyjnej: ko- nieczne jest ułożenie elemen- tów na pociągu w takiej kolej- ności, w jakiej będą montowa- ne na budynku.

Jeśli wytwórnia produkuje płyty bez zsynchronizowania z zapotrzebowaniem montażu, może się zdarzyć, i zdarza się, że na wagoniku zabraknie ja- kiegoś elementu. Wówczas ca- ły pociąg z płytami stoi dzień, dwa i dłużej. Bezcenny jest żuraw. Zakłócenia są głębsze, obejmują całą niemal budo- wę, ze względu na zaburzenia w pracy wytwórni płyt. Prze- stawia ona produkcję na jeden

typ elementów, zaniedbuje in- ne, przetrzymuje się pracowni- ków, są nadgodziny itd. Sytua- cja jest awaryjna.

Wpisane w „pamięć”

Całe osiedle Rataje składa się z 411 serii różnych płyt. Każda seria zaś liczy ich setki i niekiedy tysiące. Osiedle skła- da się nie tylko z serii iden- tycznych elementów, lecz tak- że z identycznych ich zesta- wów, tzw. działek montažo- wych, czyli segmentów (znów analogia do meblościanki). Róż- ne są typy budynków, ale sta- nowią one niejako składanki wciąż tych samych segmentów, które nieustannie się w budo- wach zmieniają i tasują. Obli- czenie, ile trzeba elementów na planowane budynki np. w kwartale, jest wobec tego zbyt skomplikowane, jak na ów- kę, kartkę papieru i głowę człowieka. Oczywiście, można to zrobić i tym sposobem, ale rozwiązywanie „trwałoby” sta- nowczo zbyt długo.

Wykonuje je więc maszyna cyfrowa. Brygadziści nie mu- szą dokonywać ręcznych prze- liczeń, ile elementów potrzeba na ich odcinku, jedynie kie- rownik robót sporządza zbior- cze zestawienie działek monta- żowych („wpisanych w pa- mięć” maszyny). Zestawienie jest następnie przepisywane i perforowane według specja- lnego schematu (kodu) zrozumia- lego dla maszyny. Maszyna od- powiada w ciągu sekund, ile elementów, i jakie ich rodza- je, potrzebne są na całe pla- nowane zadania montażowe. W ten sposób bilansuje się zapo- trzebowanie montażu. Drugi etap to bilansowanie produk- cji wytwórni. Zestawienie obu- tych przeliczeń, też przez ma- szynę cyfrową, daje odpow- iedź na pytanie, ile ma pro- ducować płyt wytwórnia, aby nie było braków, przestojów i zakłóceń. Powinna produkowa- ć z dwutygodniowym zapa- sem, ponieważ część płyt ule- ga uszkodzeniom lub ma bra- ki. Bilansowanie powinno być dokonywane ciągle. Zastosowa- nie ETO daje więc rzecz bar- dzo istotną: ścisłą kontrola po- przedza i ciągle koryguje plano- wanie.

Wdrażaniem nowej techniki zajmuje się też mgr inż. Ma- rian Waller, kierownik pra- cowni do spraw ETO w Zaka- dzie Badań i Doświadczeń Poz- nańskiego Zjednoczenia Bu- downictwa. Warto dodać, że M. Waller przygotowuje pracę doktorską z zakresu ETO w budownictwie, pod kierunkiem doc. A. Stefańskiego. Do prze- liczeń dla Rataj wykorzystuje się maszynę w Zakładzie Elek- tronicznej Techniki Obliczenio- wej w Poznaniu.

ETO nie jest wszechmocne

ETO na Ratajach jest wciąż jeszcze w stadium nie tyle ustabilizowanego funkcjonowa- nia, ile w stadium wdrażania, dopracowywania, gromadzenia doświadczeń. Na tym etapie nowa metoda wymaga zdwojo- nego wysiłku ludzi, zrozumie- nia i dobrej woli całej załogi. Niestety, nie zawsze tak jest.

Dokończenie na str. 6
MIECZYSLAW SKĄPSKI

Dokończenie na str. 6
MARCIN BAJEROWICZ



„Sól ziemi czarnej” Kutza, film uznany za najwybitniejszy ob-raz roku.

O d lat zastanawiając się nad sytuacją w filmie polskim patrzymy w no- wy rok z nadzieją, bilansując jednocześnie mijający rok z goryczą. Oczywiście każdy rok ma inne akcenty, ukazuje nowe zjawiska. Rzadko też bi- lans wypada tak minorowo jak w roku 1968, kiedy to za- równo pod względem ilości- wym, jak i jakościowym moż- na było śmiało mówić o kryzy- sie. Ale ciągle trudno mówić o wyraźnej poprawie. Odnosi się to w pełni do minionego roku 1970.

Jakie rok ten ujawnił naj- bardziej charakterystyczne zja- wiska?

Zacznijmy może od sprawy, która tego roku zwróciła szcze- gólną uwagę — frekwencji na polskich filmach w naszych kinach. Frekwencja ta zastra- szająco spadała. Była kiepska na niemal wszystkich filmach polskich wchodzących świeżo na ekrany, z nielicznymi tyl- ko wyjątkami, do których za- liczzyć trzeba głównie komedie Chmielewskiego „Jak rozpęta- łem II wojnę światową” — obraz o dosyć niewybrednym humorze, ale za to z żwawej akcji i sympatycznym bohate- rzem (chciałoby się napisać „bo- haterze”, bo trudno chyba w tej postaci znaleźć wiele cech pozytywnych). Jest to situa- cja o tyle nowa, że przez dłu- gie lata filmy polskie cieszyły się uznaniem naszej publicz-

Film polski minionego roku

Dużo historii — mało współczesności

ności, która chętnie wybacza- ła im przeróżne niedostatki. Jest to też sytuacja o tyle groźna, że świadczyć się zdaje o utracie zaufania widowni kinowej do obrazów rodzimej produkcji, a zaufanie — jak wiadomo — trudniej się zdo- bywa niż traci. Wydaje się, że przyjdzie filmowcom polskim długo i ciężko to zaufanie po- nownie zdobywać.

Dlaczego nasi kinomani od- wrócili się od rodzimej pro- dukcji filmowej? Na to pyta- nie najlepiej chyba odpowie analiza ubiegłorocznego reper- tuaru.

Znalazło się w nim ponad 20 filmów (dokładnie bodaj 24, w tym jednak 3 dokumentalne). Z tej liczby ponad połowę stanowią obrazy traktujące o naszej histo- rii. Jest tu zarówno historia bar- dzo odległa, sprząda stł i więcej laty („Lokis”, Majewskie- go „Romantyczni” Różewicza), sa o- brazy o okresie międzywojennym („Sól ziemi czarnej” Kutza, „Brze- zina” Wajdy, „Abel twój brat” Nasfetera), jest spora grupa fil- mów o historii najnowszej, tej bezpośrednio związanej z II woj- na światową lub okresem tuż po niej („Jarzębina czerwona” Petel- skich, „Album polski” Rybkow- skiego, „Raj na ziemi” Kuźmiń- skiego, „Krajobraz po bitwie” Wajdy, „Prom” Afanasiewa i in- ne).

Jest to potężna dawka histo- rii, chyba za duża, biorąc pod uwagę proporcje całej produk-

cji naszej kinematografii. Ale rzecz nie w ilości. Chyba idzie jednak głównie o jakość. A jeszcze bardziej o sposób po- traktowania tematu historycz- nego. Z historii najdawniej- szej pokazano nam ciekawost- kowe, lecz marginalne opo- wiadki, które już chyba w stanie scenariuszowym powin- ny były obudzić najpoważniej- sze wątpliwości. Zaś historia najnowsza zjawiała się nam w formie schematycznej batalisty- ki, w której postawy indywi- dualnych bohaterów zostały skutecznie zamazane („Jarzę- bina” — tu przynajmniej jed- nak, że batalistyką filmu była wysokiej klasy), a jedynym celem filmów wydawało nam się pokazanie kolejnej z bitew o- statniej wojny. Oczywiście na tej zasadzie możemy jeszcze nakręcić kilkadziesiąt dalszych filmów, bohaterskich bitew mieliśmy w tej wojnie nie- mało. Tylko po co? Kto tak- dzież pokazuje II wojnę? Wy- starczy zajrzeć do ogródka wschodniego sąsiada aby zau- ważyć, że nawet bitwę stalin- gradzką zrobiono tam ostatnio tak, że nie wiele zobaczyli- my w niej strzelaniny, dużo zaś wyraziście zarysowanych bohaterów, których indywi- dualne postawy wobec rozgry-

wających się wydarzeń wybi- to na plan pierwszy.

Inne tematy z tego okresu mia- ły wyraźnie ilustracyjny cha- rakter, pokazywały one w obrazach założone tezy. Niekiedy bywały to nawet piękne obrazy (vide „Al- bum polski”), chwilami porwa- jące za serce, w sumie jednak mocno szleszczące papierem, żeby już nie przywoływać na świadka wyraźnych niewypalów, dzieł zupełnie nieudanych („Ostatni świa- dek”, „Prom”).

W tej masie filmów ilustru- jących różne wydarzenia z bliższej i dalszej przeszłości, filmów, od których tak wyraź- nie odwróciła się publiczność, utonęły także dzieła dużej kla- sy. Mamy na myśli „Sól zie- mi czarnej” Kutza, film, uzna- ny za najwybitniejszy obraz roku oraz „Krajobraz po bit- wie” Wajdy. Kutza, wspaniale przedstawił patriotyzm miesz- kańców ziemi śląskiej, poka- zał ten temat w formie epic- kiej ballady, jako zjawisko uniwersalne, ponadczasowe a więc jak najbardziej przyle- gające i do czasów współczes- nych. Patriotyzm jest przecież zawsze potrzebny. Wajda zaś zrealizował film wspaniały pod względem roboty reżyserskiej, ale jednocześnie ogromnie dy- skusyjny pod względem zawar-

Obywatelskim potrzebom naprzeciw

Dokończenie ze str. 3

ków i upraw paszowych w 1969 r. oraz niższe plony zboża w 1970 r.

Uzyskaliśmy jednak w r. 1970 wyższe od spodziewanych plony ziemniaków i buraków cukrowych, lepszy był również zbiór upraw paszowych. Pozwoliło to w pewnym stopniu złagodzić ujemne skutki niedoboru pasz w roku 1969. Mimo podejmowanych środków zaradczych, notujemy jednak na przestrzeni ostatnich 2 lat plan 5-letniego obniżenie w stosunku do roku 1968 stanu pogłowia bydła o 1,3 proc. oraz pogłowia trzody chlewnej o 5,4 proc. Proces ten dzięki pomocy państwa, dzięki dobrej pracy służby rolnej oraz ofiarom wysiłkowi rolników wielkopolskich został obecnie zahamowany i stworzone zostały korzystne warunki do odbudowy w najbliższym czasie strat poniesionych w hodowli.

Dobre wyniki w pracy osiągnięły w minionym 5-leciu i w ostatnim roku nasze państwo we gospodarstwie rolnym. Przeżyły one i zagospodarowały w okresie tych 5 lat ponad 50 tysięcy hektarów gruntów Państwowego Funduszu Ziemi oraz wykonały podstawowe zadania w produkcji towarowej zbóż, żywności zwierzęcej i mleka. Są one głównym producentem materiału siewnego i hodowlanego dla rolnictwa naszego województwa i innych województw.

Coraz lepiej pracują również spółdzielnie produkcyjne, których mamy najwięcej w kraju. W wielu dziedzinach, jak np. w produkcji zbóż osiągnęły one najwyższe wyniki w województwie.

— Jak powiodły się zamierzenia dotyczące dalszej aktywizacji gospodarczej i kulturalnej wielkopolskich miast?

— Zadania w tej dziedzinie realizowaliśmy w ostatnim 5-leciu na ogół pomyślnie. Wyróżniamy przede wszystkim wykorzystanie kredytów, przeznaczonych na szybkie rentujące się inwestycje w małych miastach i osiedlach. Z funduszu tego skorzystało 6 pionów drobnej wytwórczości na ogólną kwotę w wysokości 61 mln zł. W ramach tych środków zrealizowano 27 zadań inwestycyjnych w 24 miejscowościach. W efekcie można było zatrudnić dodatkowo 1415 osób. Między innymi uruchomiono w Żerkowie (pow. Jarocin) zakład zatrudniający 190 osób oraz przeprofilowano Spółdzielnię Inwalidów w Grodzisku Wlkp. Budowa pawilonów i bazy usług w Szamocinie, Marzynie i Słupcy rozwiązała obok problemu zatrudnienia, również istotne dla tych miast i okolicy problemy zaopatrzeniowe i usług. Przyrost wartości produkcji uzyskany w ramach wykorzystania Funduszu Aktywizacji Małych Miast w skali 1970 r. wynosi ogółem 380 mln zł.

Ostatnie 5-lecie charakteryzowało się także dużym ożywieniem życia kulturalnego ośrodków miejskich. Przyczynił się do tego między innymi wzrost niezbędnej dla działalności kulturalnej bazy. W tym zakresie oddano do użytku miejskie domy kultury w Buku, Lwówku, i Opalenicy, biblioteki z czytelniami w Skokach, Mosinie i Rydzynie, placówki muzealne w Grodzisku, Steszewie i Zbąszyniu, sale widowiskowe w Rakoniewicach.

Do aktywizacji niektórych miast przyczynia się również ich udział w ogłaszanych przez tygodnik „Rada Narodowa” dla miast poniżej 10 000 mieszkańców ogólnopolski konkurs „Mistrza Gospodarności”. W konkursie tym Pniewy (pow. Szamotuły) zdobyły w ubiegłym roku tytuł wicemistrza. W roku 1970 udział w tym konkursie zgłosiło z terenu województwa poznańskiego 46 miast.

— Co zrobiono w minionej 5-latec dla poprawy organizacji służby zdrowia, rozwoju gospodarki komunalnej i

kultury i jak przedstawia się w tym zakresie zamierzenia?

— Na przestrzeni lat 1966 — 1970 wybudowano szpital powiatowy w Słupcy oraz pawilon chorób zakaźnych w Koninie. Pobudowano i zmodernizowano szereg istniejących lecznic m. in. w Gnieźnie, Kościanie, Kępnie, Krotoszynie, Ostrzeszowie i Obornikach. Z nakładów inwestycyjnych uzyskaliśmy w tych szpitalach dodatkowo 410 łóżek. Zaawansowana jest również budowa wielkiego i nowoczesnego szpitala w Koninie.

W lecznictwie otwartym wybudowano i oddano do użytku 26 ośrodków zdrowia i jedną przychodnię rejonową.

Wzrasta także liczebność personelu służby zdrowia. W latach 1966 — 70 przybyło na teren województwa 300 lekarzy i 900 pielęgniarek, co jednak wciąż jeszcze nie w pełni zaspokaja potrzeby.

W zakresie gospodarki komunalnej w bieżącym 5-leciu pobudowaliśmy nowe ujęcia wody o łącznej wydajności 22,3 tys. m³ na dobę, 71,8 km sieci wodociągowej, 84,3 km sieci kanalizacyjnej oraz 4 oczyszczalnie ścieków.

Podstawowym naszym zadaniem w najbliższym okresie, w zakresie gospodarki komunalnej będzie przygotowanie terenów uzbrojonych pod przyszłe budownictwo mieszkaniowe.

Rozwój bazy kulturalnej na stąpił w ramach inicjatyw społecznych. Przy współudziale ludności w latach 1966 — 70 pobudowano 63 placówki, w tym Powiatowy Dom Kultury w Kole i Powiatową Bibliotekę w Ostrzeszowie. Najpoważniejszą inwestycją realizowaną ze środków inwestycyjnych rad narodowych i zakładów pracy, jest oddany do użytku w br. Powiatowy Dom Kultury w Koninie.

Projekt planu gospodarczego województwa poznańskiego na rok 1971 przewiduje dalszą poprawę warunków bytowo-socjalnych ludności naszego województwa, między innymi poprzez rozwój budownictwa mieszkaniowego, oświaty i kultury, opieki zdrowotnej, rozwój usług i poprawę zaopatrzenia. Projekt planu został wnikliwie przedyskutowany przez wszystkie komisje i zostanie przedstawiony Wojewódzkiej Radzie Narodowej w połowie stycznia 1971 roku.

W zależności od zapowiedzianych zmian w Narodowym Planie Gospodarczym może on również ulec dalszemu uściśleniu. Pełna i prawidłowa realizacja przewidzianych na rok 1971 zadań, przy czynnym współudziale społeczeństwa, przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju gospodarczego Wielkopolski i poprawy warunków życia mieszkańców.

Wywiad przeprowadził:

ZBIGNIEW MIKA

MUZYKA

Uroczysty wieczór dla uczczenia 52 rocznicy Powstania Wielkopolskiego zgromadził tłumy. W auli UAM wzięło udział wielu powstańców-weteranów, ich rodziny, dzieci i wnuki. Program wypełniła oczywiście muzyka polska, w realizacji orkiestry symfonicznej Filharmonii. Stuchaliśmy kilku popularnych utworów Stanisława Moniuszki (m. in. fragmenty z „Halki” i „Sirasznego dworu”), Feliksa Nowowiejskiego (aria Domana z „Legendy Bałtyku”) oraz dwu tańców z „Kraikowiaków i Górali” Stefana Fajlberga. Śpiewał tego dnia szczególnie wybitnie uosobiony Marian Koubka, solista Opery. Dyrygował ze zwykłym sobie wiołem Zdzisław Szostak. Zupelną nowość stanowiło wykonanie poematu „Niepodległa Polska” — Zenona Schuberta, utalentowanego kompozytora poznańskiego młodszego pokolenia. W utworze tym znajdujemy wiele materiału programowego, muzykę o charakterze ilustracyjnym, wyrażoną śmiało środkami współczesnej techniki. Dyskretnie wprowadzony motyw „Mazurka” Dąbrowskiego dodaje całości potrzebnego patosu.

Półwiecze swego istnienia Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna uświetnia długim cyklem koncertów, rozłożonych na cały rok 1970/71, w wy-

Dokończenie ze str. 3

dium Rady Narodowej działu Komisja Koordynacyjna do spraw Rozdziału Mieszkań. Obejmuje ona swą działalnością listy spółdzielcze, przy zachowaniu pełnej jawności postanowień i decyzji z udziałem przedstawicieli spółdzielni.

„GW”: — Chodzi nam jeszcze o tak zwane inwestycje towarzyszące, zwłaszcza handlowe i usługowe, których realizacja do tej pory była z reguły odwlekana. Jakie są perspektywy poprawienia tego stanu?

Stanisław Cozaś: — Możemy tu tylko zapewnić, że włączyliśmy do portfela robót wszystkie tego rodzaju prace. Jeśli tylko budowlani dotrzymają ustalonych terminów — zarówno na Ratajach, jak i Winogrodach, a także w innych osiedlach sytuacja powinna w przyszłym roku ulec znacznej poprawie. Jak już powiedziałem, zależy nam na tym, aby nowe osiedla budować kompleksowo, a zatem wyposażać je w pełni także w obiekty handlowe i usługowe, by mieszkańcy, zwłaszcza kobiety, nie mieli trudności z zakupem podstawowych artykułów czy zlecaniem usług.

„GW”: — Poznaniaków cieszy wzrost dynamiki robót inwestycyjnych w mieście. „Nareszcie się sporo robi” — powiadają. Ale zarazem słyszy się krytyczne uwagi: na temat tempa prac i ich rozproszenia. Mieszkańcy Poznania mają wysoce wyrobioną myśl gospodarności i rażą ich wolne postępy robót na przykład na placu Wolności, czy na początkowym odcinku ulicy Dzierżyńskiego.

Jerzy Langowski: — Powiedziałbym, że poznaniaków nie denerwuje to, iż w wielu punktach miasta równocześnie rozpoczęto roboty, tylko to, że gdzieś biega one ślamazarnie. Potrzeby Poznania, związane z przebudową ciągów komunikacyjnych są tak duże, że musimy być przygotowani na wszczęcie w roku 1971 nowych robót, skoro powstają ku temu możliwości mimo nieukończenia niektórych innych przedsięwzięć. Badaliśmy możliwości przyspieszenia biegu prac i

O POZNANIU przy okrągłym stole

skoncentrowania wysiłków przedsiębiorstw; pewne efekty tego powinny być dostrzegalne w niedalekiej przyszłości.

W roku 1971 zostanie podjęta budowa wiaduktu w ulicy Ostrowskiej (dotychczasowy jest bardzo wysłużony). Rozpocniemy w najbliższych latach budowę drugiego pasma trasy w kierunku Swarzędza — od ulicy Podwałe do granicy Ostrowskiej (dotychczasowy jest bardzo wysłużony). W roku 1972 wiaduktu górnego (jedno pasmo będzie gotowe w roku 1971), tak że ulica Głogowska, aż do granicy miasta, otrzyma dwa pasma ruchu.

Kontynuowane będą w nowym pięcioletnim planie przy trasie Hetmańskiej (przekazanie jej do użytku w całości przewidziano na rok 1974), przy trasie Chwaliszewskiej (finalizacja: dotarcie do alei Marcinkowskiego przypadnie na lata 1973/74) i na Kaponierze (koniec — rok 1973). Ponadto nastąpią przebudowy wiaduktów w ulicy Żeromskiego, co umożliwi skierowanie tamtejszej linii tramwajowej i w ulicy Bema, dla usprawnienia ruchu w kierunku ulicy Czechosłowackiej.

„GW”: — To znaczy, że rozwiązanie debickiego węzła górnego nastąpi w okresie późniejszym.

Jerzy Langowski: — Jest to istotnie jeden z najbardziej skomplikowanych węzłów komunikacyjnych w kraju. Przygotujemy w nowej pięcioletniej dokumentację...

„GW”: — A losy kolejnego odcinka ulicy Grunwaldzkiej, od Wojskowej do Świerczewskiej? Przebudowa tej arterii i fatalnych skrzyżowań z ulicami Matejki i Żelandy jest odwlekana.

Jerzy Langowski: — Hamowani jesteśmy tu koniecznością

cią dostarczenia mieszkań zastępczych dla lokatorów 4 budynków, przewidzianych do wyburzenia.

„GW”: — Prowadzona obecnie przez naszą redakcję sonda czytelnicza pod hasłem „Dojazdy do pracy” przyniosła wiele spostrzeżeń na temat funkcjonowania linii tramwajowych i autobusowych. Czy w tym zakresie władze miejskie widzą możliwości realnej poprawy w najbliższym czasie?

Stanisław Cozaś: — Jesteśmy w dość trudnej sytuacji. Zapotrzebowanie na przewozy pasażerskie wzrasta, a nasze możliwości zmian obecnego układu linii komunikacyjnych są znikome. Wyraża poprawa na stapi po pełnym oddaniu do użytku trasy Hetmańskiej i doprowadzeniu do zakończenia szeregu innych zamierzeń inwestycyjnych. Na razie możemy tylko liczyć na dostawy nowego taboru i zasilenie nim istniejących linii. W 1970 roku otrzymaliśmy 19 wozów tramwajowych nowego typu oraz 36 autobusów.

„GW”: — Handel, gastronomia, piekarnictwo. Są to sprawy, którym „Głos” poświęca wiele uwagi. Nasza kampania prasowa „Handlowy znak jakości”, prowadzona wspólnie z Prezydium, zdaje się dawać już wyniki. Należy też dodać, że w trudnych dniach zmian cen towarów oraz nasilonego ruchu przedsięwzięcia pracowni handlu i piekarni pracowali bardzo ofiarnie.

Henryk Kędziora: — Nadchodzące lata powinny przynieść Poznaniowi radykalną poprawę w zakresie bazy piekarniczej, produkcji garmażeryjnej oraz przechowywania warzyw i owoców. Wybudujemy dwie duże piekarnie: w rejonie ulicy Żeromskiego i na Ratajach. Dla produkcji garmażeryjnej wzniesie się również nowe obiekty. „Arged” i „Eldom” otrzymają nowe magazyny. Postępować będzie rekonstrukcja sieci handlu i usług, zrewindykujemy niewłaściwie użytkowane byłe lokale handlowe. Potrzeba też utrzymania wypracowanej ostatnio, dobrej atmosfery aktywnego działania pośród zatłoczonych sklepów i stałej troski o dobre zaopatrzenie. Ważnymi sprawami są ponadto: walka z wyczekiwaniem klientów na zakupy, poszerzenie sieci stołówek pracowniczych, zwiększenie liczby zakładów gastronomicznych, w tym — na przykład — na Grunwaldzie. Jeśli chodzi o rzemiosło, Prezydium wystąpiło pod adresem Izby Rzemieślniczej z propozycją, by zainteresowane osoby, prowadzące warsztaty, przystąpiły do wspólnej budowy pawilonów usługowych.

„GW”: — Przejdźmy do spraw zdrowia. Poznań ma niemało lekarzy, sporo przychodni, aparaty i sprzęt medyczny. Widoczne też są starania władz miejskich o usprawnienie pracy służby zdrowia. Mimo to w placówkach lecznictwa otwartego (sytuacja szpitalnictwa to odrębny problem) zdarzają się często uchybienia nękające pacjentów. Czy Prezydium Rady Narodowej widzi tu możliwości wprowadzania dalszych korzystnych zmian?

Zbigniew Rudnicki: — Po plenium Komitetu Wojewódzkiego partii, poświęconym działalności służby zdrowia, opracowujemy program przewidujący daleko idące usprawnienia organizacyjne w omawianym zakresie. Już obecnie działają tzw. rejonu bliźniacze. Polega to na tym, że pacjenci przyjmowani są przez lekarzy przed i po południu. W kwietniu 1971 na sesji Rady Poznania dokona się oceny postępu w doskonaleniu społecznej służby zdrowia.

Stanisław Cozaś: — Ze zdrowiem wiąże się sprawy higie-

ny i porządku w mieście. Myślę, że poprzez nas ogół poznania ków gdy ogłosimy, że zmierzamy do generalnego poprawienia wyglądu miasta. Na 1 maja musi Poznań być w pełni uporządkowany. Pewne kroki w tej mierze podjęto już przed niedawnymi świętami. Na przedwiośnie uporządkowaniu muszą ulec nie tylko ciągi uliczne, lecz także parki, zieleńce, kwietniki, tereny zakładów pracy, ogródki działkowe i przydomowe. Poznań musi odzyskać tradycyjną dla tego miasta markę miasta wyjątkowo czystego. W porze zimowej miastem poczuć ład i dyscyplinowania mieszkańców jest usuwanie śniegu z chodników i jezdni.

„GW”: — Poznaniacy są zainteresowani poprawą kontaktów „urząd — obywatel”. Można tu zanotować szereg zmian na korzyść interesanta, ale jeszcze nie brak sygnałów o niewłaściwości, czy po wolnym załatwianiu szeregu spraw.

Józef Świąt: — Już w roku 1966 władze miejskie uczyniły duży krok w kierunku usprawnienia załatwiania szeregu spraw i uproszczenia procedury. Na początku grudnia 1970 Rada Narodowa podjęła uchwałę, która w tej sprawie wprowadza dalsze innowacje. Wyznaczono 72 rodzaje różnych spraw, które będą załatwiane krócej, niż to przewidują przepisy Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Obecnie już prezydium rad narodowych w naszym mieście załatwiają wiele spraw odrębnie. Stało się to możliwe między innymi przez zlikwidowanie referatów, uproszczenia proceduralne itp. Podnieśliśmy więc i na dal podnosimy sprawność naszych urzędów. Nie tylko urzędy rad narodowych. Przejęliśmy nadzór także nad takimi instytucjami, jak PZU, ZUS czy poczta, uważając, że w tych właśnie placówkach zbyt długo trwa jeszcze załatwianie szeregu spraw. Możemy dzisiaj stwierdzić, że w zakresie usprawnień i uproszczeń na linii „urząd — obywatel” Poznań dokonał zmian najbardziej idących.

Stanisław Cozaś: — Chcemy, by w całym Poznaniu zapanała zasada dobrej, słusznej obsługi petentów i interesantów, by hasło „1001 uśmiechów” obowiązywało nie tylko w handlu czy przydiach rad narodowych. Bardzo dla nas istotne — świadczące o żywym kontakcie mieszkańców z władzami — są listy obywateli. Otrzymujemy ich w Prezydium Rady Narodowej dziesiątki. I dobrze, że są to nie tylko listy ze skargami czy podziękowaniami. Ceniemy sobie wysoko wszystkie uwagi, bo wiemy, że wynikają one z głębokiej troski o sprawy miasta, o dobro obywateli.

— Chciałbym na koniec parę słów poświęcić sprawom, które w naszej dotychczasowej rozmowie nie zostały poruszone. Prezydium pragnie wyjść szerzej naprzeciw potrzebom robotniczych rejonów miasta. Zamierzamy pełniej zaszczepić się o stan ulic i chodników w tych częściach Poznania, o ich oświetlenie, zaopatrzenie handlu i funkcjonowanie innych placówek. Do naszego problemu jest też praca nad integracją twórczych środowisk — dla dobra społeczności miasta. Wszliśmy w kontakt z władzami wyższych uczelni. Sprawa współpracy nauki z praktyką może przynieść duże efekty. Ze strony wszystkich rektorów spotkaliśmy się z pełnym zrozumieniem i gotowością współdziałania.

„GW”: — Dziękujemy za rozmowę i — życzymy powodzenia w realizacji zamierzeń.

Niebezpieczne zabawy



Temat to — niestety — aktualny każdego roku. Jeszcze nie zdążyły w pełni zamarać rzeki i jeziora, gdy pojawiają się na cienkiej warstwie lodu gromady młodzieży, poszukując zabawy i ryzykując życie. Zdjęcie z jeziora Juno koło Mrągowa publikujemy jako ostrzeżenie.

CAF — Fot. — Moroz

Ostatnie koncerty starego roku

konaniu pedagogów i studentów. Imprezy odbywać się będą nawet i po kilka razy w miesiącu, zawsze w poniedziałki. Cztery kolejne wieczory przyniosą kompozycje mistrzów baroku. Spośród dwu klawesynistek (Maria Brykalska i Lidia Hajduczyk) korzystniejsze wrażenie pozostawiła druga koncertantka, grająca pewnie partię D-dur J. S. Bacha. Niemniej obiecująco przedstawiła się Maria Świątalska, interpretująca Sonatę skrzypcową c-moll J. M. Leclaire. Dokładne przygotowanie wykazał oboista Zdzisław Tomaszewski w Sonacie g-moll G. F. Telemanna. Prymsem popisu okazała się mezzosopranistka Barbara Figas, szczególnie swobodna i przekonująca w bachowskiej arii „Erbarme dich”, odśpiewanej ze stowarzyszeniem wiołonceli i fortepianu. Do arii ze „Samsona” Haendla akompaniował precyzyjnie wypracowanym dźwiękiem Jacek Polański. Dodajmy, że omawiany koncert odbywał się w niedawno odrestaurowanej „małej auli” PWSM, wybitnie nadającej się do podobnego typu studenckich imprez kameralnych. Obszerna estrada, nowoczesne oświetlenie i estetyczne fotele stwarzają z dużym smakiem zaplanowaną całość.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

W demograficznym zwierciadle

Ilu dokładnie mieszkańców Polski żegna rok 1970, dowiemy się za dwa miesiące, kiedy Główny Urząd Statystyczny opublikuje pierwsze zbiory informacji spisowych. Prawdopodobnie w minionym dziesięcioleciu ludność naszego kraju wzrosła o około 3 miliony 165 tysięcy osób. Po „łustych” latach 1950—1960, które dały prawie pięciomilionową nadwyżkę urodzeń nad zgonami — mieliśmy więc dekadę „chudą”. Obalili ona poprzednie prognozy demograficzne dla Polski: z zaprowadzanych na rok 2000 przeszło 46 milionów obywateli przewidujemy dziś najwyżej 40 milionów.

Gwałtowny spadek urodzeń — to jedno z dwóch przełomowych zjawisk demograficznych w kończącym się dziesięcioleciu. Drugie to zrównanie się a następnie początek przewagi liczby ludności miejskiej nad wiejską. Jeszcze szybciej następowały zmiany w charakterze pracy ludności: zatrudnionych poza rolnictwem mamy dziś o 10 procent więcej, niż w 1960 roku.

Spadek przyrostu naturalnego z 15,0 do 8,2 promille sprawił, że polepszyły się proporcje między ludnością w wieku produkcyjnym a częścią społeczeństwa w wieku przed lub poprodukcyjnym. O ile w roku 1960 na sto osób zdolnych do pracy przypadało 89 dzieci, młodzieży i ludzi starszych, to w końcu 1969 r. ich ilość spadła do 81. Dorosła bowiem w tym czasie większość bardzo licznych roczników powojennych, a aktywizacja zawodowa wypełniła z nadwyżką lukę, powstałą przez odejście ludzi w wieku emerytalnym.

Odbicie zmian obyczajowych wyraziło się w demografii nie tylko spadkiem urodzeń, lecz także obniżeniem się wieku nowożeńców. Są oni dziś średnio o prawie rok młodszy, niż przed dziesięcią laty. Nie jest to zjawisko specyficznie polskie. Podobnie układają się sprawy w Związku Radzieckim, USA i na zachodzie Europy. Jako główną przyczynę podaje się wcześniejsze dojrzwienie fizyczne i samodzielność zawodową młodzieży.

Nasze dziewczęta, które jeszcze dziesięć lat temu miały (statystycznie) niejakie kłopoty ze znalezieniem kandydata na męża — mogą dziś przebierać w konkurentach. Choć wśród całej ludności przewaga kobiet stopniała tylko o 0,98 proc., w młodszych rocznikach wyraźnie przeważają mężczyźni.

Mimo że gęstość zaludnienia wzrosła u nas od 1960 r. o 9 osób na kilometr kwadratowy powierzchni kraju, daleko nam jeszcze do tłoku panującego w większości zachodnich krajów Europy. Mamy natomiast dwa miasta, które osiągnęły jeden z najwyższych w świecie wskaźników zagęszczenia. Są to Chorzów i Świętochłowice w województwie katowickim, gdzie na każdym kilometrze kwadratowym mieszka około 4,5 tysiąca osób. Na przeciwnym krańcu znajduje się powiat Ustrzyki Dolne w Bieszczadach: można po nim długo wędrować, nie spotykając człowieka, gdyż mieszka ich tam tylko piętnastu na km kw.

Nie wiemy jeszcze o ile wzrosła długość naszego życia w ostatnim pięcioleciu — w poprzednim przybyło średnio po 2 lata mężczyznom i po 2,3 lat kobietom w porównaniu z rokiem 1960. Sądząc jednak po tym, że umieralność niemowląt spadła w minionej dekadzie aż o 20,4 promille, dalsze przedłużanie się życia mieszkańców naszego kraju można uważać za rzecz pewną a nasze miejsce w czołówce długowiecznych społeczeństw świata — za utrwalone.

I. F.

Moskiewskie ZOO

Założony w 1864 roku Moskiewski Ogród Zoologiczny zaliczany jest do najstarszych nie tylko w ZSRR ale również na świecie. Cieszy się on ogromnym powodzeniem szczególnie wśród młodych moskwiaków. W roku ubiegłym ZOO odwiedziło ponad 3 mln. osób.

Moskiewskie ZOO posiada najbogatszą kolekcję przedstawicieli świata zwierzęcego ze wszystkich kontynentów.

Ogółem na terenie miast radzieckich istnieje w tej chwili 30 ogrodów zoologicznych. (APN)

Kielnia i maszyna cyfrowa

Dokończenie ze str. 4

ETO wymaga przedstawienia pracy całej załogi, niezwykle rzetelnego sporządzania informacji, bo w innym wypadku są one bezwartościowe. Nowy typ pracownika charakteryzować się musi i wysokimi poczuciem moralnym i wysokimi kwalifikacjami.

Moi rozmówcy rozpoczęli

pracę nad zastosowaniem nowej techniki przed dwoma laty, po pewnym okresie prowadzenia budowy na Ratajach. Twierdzą, że stary sposób i związane z nim nawyki stopniowo obumierają, ustępując miejsca nowym. Twierdzą też, że roli ETO nie można fetyszyzować, traktować jak wszechmocnego leku na wszelkie trudne problemy budownictwa; grozi to bowiem osłabieniem poczucia odpowiedzialności, zwłaszcza na tych odcinkach pracy, z którymi ETO ma najmniej wspólnego. Maszyna cyfrowa okaże się w pełni skutecznym narzędziem wielkich budów tylko w warunkach solidnej i rzetelnej pracy całej załogi, wszystkich jej

ogniów organizacyjnych, od doświadczenia, po pracę wykończeniową. Zastosowanie lepszej techniki wymaga od ludzi jeszcze lepszej pracy; oni to bowiem są przede wszystkim twórcami budowy. Ciężaru od odpowiedzialności nie da się przesunąć z nich na ETO.

Umysłowy? Fizyczny? Analizując proces pracy pod kątem stopnia zaangażowania poszczególnych układów organizmu ludzkiego trzeba stwierdzić, że właśnie obciążenie u-

MARCIN BAJEROWICZ

Zimowy pejzaż



Fot. — J. Uklejewski

W jakiej pozycji pracujesz...

Wskazówki fizjologii pracy

Przechodzenie naszej gospodarki do metod intensywnych wymaga zwrócenia baczniejszej uwagi na mniej dotąd doceniane instrumenty „dobrej roboty”. Niektóre z nich ukazują wnioski, jakie wypływają z rozwoju fizjologii pracy — nauki niesłusznie dotąd za niedbany.

Jest bowiem tajemnicą poliszynela, że w wielu naszych fabrykach zbyt mało uwagi poświęca się sprawie, określaną dość szeroko pojęciem „humanizacji pracy”. Tymczasem wiadomo, że respektowanie wskazań z dość pokaźnego już dorobku z tego zakresu może w sposób wręcz radykalny wpłynąć na wydajność pracy, poprawę atmosfery wśród załogi i osiągnięcie lepszych rezultatów produkcyjnych. A oto przykładowo, niektóre tylko problemy z dziedziny fizjologii pracy, sygnalizowane przez naukowców na podstawie analizy sytuacji w kilkudziesięciu zakładach przemysłu odzieżowego w kraju.

Umysłowy? Fizyczny?

Analizując proces pracy pod kątem stopnia zaangażowania poszczególnych układów organizmu ludzkiego trzeba stwierdzić, że właśnie obciążenie u-

kładu nerwowego a nie mięśniowego wysuwa się na plan pierwszy. Z fizjologicznego punktu widzenia trzeba więc przewidzieć formalny często podział na pracę „fizyczną” i „umysłową”, gdyż robotnik fizyczny wykonuje często pracę o charakterze umysłowym, obciążającą głównie układ nerwowy. Przykładem — krojczy, obsługujący nowoczesną maszynę, pozwalającą na sporządzanie wykrojów równocześnie z dziesięciu warstw materiału. Praca ta wymaga stałej kontroli wzrokowej, dużej precyzji i dokładności. Chwilowe obniżenie uwagi prowadzi nie tylko do strat ekonomicznych, ale grozi również poważnym okaleczeniem. Długoletnia praktyka w zawodzie bynajmniej nie zmniejsza udziału procesów świadomej kontroli i nie może być mowy o automatyzacji ruchów roboczych. Praca ta ma więc wybitnie charakter umysłowy, a prawidłowe wykonanie zadania zależy głównie od sprawnego funkcjonowania wyższych procesów nerwowych. Elementy wysiłku umysłowego przeważają również przy innych pracach w przemyśle odzieżowym m. in. w pracy brakarek, szwaczek, przy modelowaniu wzorów, sortowaniu itp.

„Czy się stoi”...

Sprawa właściwej pozycji przy pracy odgrywa „kluczową rolę”. Ona głównie — obok przeciążenia pracą umysłową — jest przyczyną zmęczenia i złego samopoczucia robotników. Jak wynika np. z opracowań Instytutu Medycyny Pracy — bywają często sytuacje, że nie tylko sama praca, ale wielogodzinne utrzymywanie ciała w niewygodnej pozycji jest przyczyną uznania pracy

za szczególnie męczącą. Przy czyną zmęczenia są tu długotrwałe napięcia pewnych grup mięśniowych, utrudniających swobodny przepływ krwi w naczyniach, wydalanie produktów przemiany materii itd., co stwarza bardzo niekorzystne warunki dla organizmu. Tymczasem wymuszona pozycja pochylona właściwa jest dużej liczbie rodzajów pracy w zakładach odzieżowych, a długotrwałe stany napięcia mięśniowego są powodem licznych skarg pracowników na bóle, drętwienia i uczucie ogólnego wyczerpania.

Nie oznacza to wcale, że najdogodniejszą pozycją siedzącą jest postawa z wyprostowanymi tułowiem. Organizacja stanowiska roboczego winna zapewnić największą swobodę ruchów i możliwość chwilowych nawet zmian pozycji ciała; od lekkiego pochylonej — do wyprostowanej. Jedną z najbardziej męczących pozycji ciała jest pozycja stojąca. Wyglądane są często opinie, że w ten sposób pracuje się lepiej i wydajniej. Nic bliźszego! W niektórych przypadkach (konieczność nacisku) korzystniejsza jest pozycja stojąca, ale najlepiej jest stosować na przemian, dowolnie, pozycję siedzącą i stojącą. Zmiany pozycji powinny być jedną z metod racjonalnej organizacji pracy — postulują specjaliści.

Fachowcy nasi opracowali już wiele zaleceń, których spełnienie wpłynąć może korzystnie na poprawę warunków pracy. Wbrew pozorom, większość tych wniosków można zrealizować bez kosztownych inwestycji. Potrzebna jest dobra wola kierownictwa zakładu, poparta jednak rzetelną wiedzą, ukazującą w płaszczyznach humanizacji pracy, ergonomii, nowe rezerwy intensyfikacji procesu wytwórczego. Trzeba je wykorzystywać.

ALEKSANDER NOWAK

Dużo historii — mało współczesności

Dokończenie ze str. 4

tości treściowej. Wszakże i ten film nie zrobił u widzów furory, a za granicą położył się całokowicie, wbrew wcześniejszym, buńczucznym zapowiedziom niektórych krytyków. Jednak trzeba dzieło Wajdy uznać bezsprzecznie za mocniejszy punkt ubiegłorocznego repertuaru.

Najbardziej interesujące jest wszakże to, co dzieje się obecnie w naszym filmie w dziedzinie tematu współczesnego, a więc w dziedzinie obrazów traktujących bezpośrednio o tym, co dzieje się w naszym kraju dziś, o tym, co dotyczy każdego z nas, co sami, własnym doświadczeniem możemy sprawdzić. Okazuje się, że nie jest to dziedzina bardzo interesująca naszych reżyserów, zwłaszcza zaś reżyserów dojrzałych, sprawdzonych. W ogóle temat współczesny jawi nam się w ilości nie wymagającej do zliczenia więcej palców niż u jednej ręki. Wszakże przeważnie są to debiutanci. Ciekawe — na marginesie — że i w ubiegłym roku debiutowali w „fabule” bardzo interesujący twórcy (np. Zanussi „Struktura kryształu”) podejmując właśnie tematy współczesne.

Tak więc Andrzej Piotrowski pokazał „sprawnie zrealizowane „Znaki na drodze” (walka o praworządność w bazie transportowej), Andrzej Kondratiuk w „Dziurze w ziemi” w bliskiokulturowej formie opowiedział o życiu geologów, Marek Piwowski w „Rejsie” dał potężną dawkę satyry i absurdu humoru na temat naszego współczesnego stylu życia, a Jerzy Ziarnik w „Nowym” zabawnie, w formie serii skeczów, pokazał jak adaptuje się w zakładzie przemysłowym młody robotnik. Tych kilku młodych ludzi wyczerpało bez mała całą pulę tegorocznych filmów współczesnych, zrobiło te filmy bardzo zrzędnymi, a nadto zdobyło sobie największy sukces u widzów.

Chyba nie jest to sukces przypadkowy. Od dawna jesteśmy wszyscy zlaknieni oglądania w kinie rzeczy i spraw, które nas bezpośrednio obchodzą. Widz zagraniczny zresztą również interesuje się w naszym filmie głównie tym, co dotyczy współczesności. Na całym bodaj świecie obserwuje się dziś coraz większe zainteresowanie współczesnymi sprawami naszego globu. Polska zaś należy do krajów cieszących się zainteresowaniem większym niżby to wypadało ze statystycznych wyliczeń liczby mieszkańców, czy wielkości terytorium. Ale nikogo na świecie nie obchodzi nasza sprawa sprzed stuleci, czy nawet dziesięcioleci. Interesujący jest natomiast nasz dzień dzisiejszy. Jeśli nasza kinematografia na to zapotrzebowanie — zarówno zagraniczne jak i krajowe — nie odpowie, nie ma co liczyć na sukcesy.

Nasz bilans filmowy roku 1970 nie wygląda świetnie. Są w nim jednak jaśniejsze momenty, są nawet momenty pełne blasku. Ale nade wszystko umacniać się zdaje trend rokujujący rzeczywiście nadzieję: pojawia się coraz więcej młodych, utalentowanych twórców, którzy od samego początku drapieżnie, ostro biorą się za sprawy współczesne, uznając je, jak najbardziej słusznie, za godne podjęcia. Chyba można wyrazić pewność, że ci twórcy nie będą rozmiącać się z widownią.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Błękitny skarb Jakucji

Przez wiele lat geolodzy przedzierali się przez tajgę, walcząc z 60-stopniowym mrozem i letnim upałem, pokonywali kilometrów pancerz wiecznej zmarzliny, usiłując dostać się do podziemnych złóż gazu. Ukoronowaniem ich pracy było pierwsze źródło gazu, które trysnęło w dolnym biegu rzeki Wiluj. Następnie odkryto cały szereg pokładów „błękitnego paliwa”. Zapasy te obliczane są na 12 trylionów metrów sześciennych.

Odkrycie złóż gazu miało dla północnego kraju ogromne znaczenie. Jako pierwsze postanowiono eksploatować złożo Ust-Wilujskie, ze względu na jego bliskie położenie od stolicy republiki i przemysłowych i rolniczych rejonów Jakucji Centralnej.

Kilka lat temu w dziewiczej tajdze przy zbiegu rzek Wiluja i Leny

pojawiał się niezwykle pociąg. Na wagonach widniały namalowane świeżą farbą napisy: Hotel Robotniczy, Stołówka, Klub, Punkt Sanitarny, Radiowęzeł. Do Jakucji kolej nie dochodzi — domy na kółkach dostarczono z pomocą helikopterów. W tajdzie wyrosła osada, nazwana później bardzo prozaicznie — Przemysłowa.

Od Przemysłowej do Jakucka inżynierowie torowali drogę, aby umożliwić dostawę rur i sprzętu.

W ciągu krótkiego lata grunt zdolał odtajać zaledwie na 1,5—2 m. Okres ten użytkowywano na inżynierskie przygotowanie trasy, wiercenie szyby i wbijanie pale, budowano podpory na brzegach rzek i rzeczek. Prace montażowo-spalnicze przeprowadzane były głównie w okresie zimowym. Nocą, gdy mróz do-

chodził do 50 stopni rozpalano ogniska, aby metal zachował swoją ciągliwość i aby rankiem można było rozpocząć spawanie rur bez defektów. Budowniczym przyszli z pomocą uczeni. Rozpracowali oni technologię spawania, która pozwalała obejść się bez podgrzewania metalu.

W lipcu 1969 roku gazociąg został przyjęty przez komisję państwową. Stolica republiki była już przygotowana na przyjęcie błękitnego paliwa. Gaz doprowadzono także do wielu osiedli robotniczych.

Zadowoleni mieszkańcy Jakucka mówią, że od tej pory śnieg w ich mieście stał się bielszy. Stolica republiki stopniowo uwalnia się od hałdu żużlu i popiołu — produktów spalania węgla i drewna, znikają obłoki dymu, polepszają się warunki życia mieszkańców. Jeszcze do niedawna

miasto spalało rocznie około 400 tysięcy ton węgla i 200 tysięcy metrów sześciennych drewna.

W momencie doprowadzenia gazu do Jakucka rozpoczęła tam pracę stacja gazoturbinowa. Posiada ona ogromne zalety. W celu wybudowania parowej stacji o podobnej mocy zużyto by 2,5 raza więcej sprzętu i 1,5 raza więcej materiałów budowlanych.

Dzięki błękitnemu paliwu przed radziecką północą odkrywają się szereg możliwości rozwoju przemysłowego. Perspektywiczne plany wykorzystania gazowych zasobów Jakucji przewidują dostarczenie gazu na teren wschodniej Syberii i na Daleki Wschód.

Gwałtowne przemiany, zachodzące w Jakucji, wywołują zachwyt cudzoziemców — ekonomistów, diploma-

tów i dziennikarzy. Oto wypowiedź jednego ze znanych pisarzy kanadyjskich, znawcy północy Monetta: „Zdumiałem mnie niewiarygodne wprost poświęcenie mieszkańców Jakucji, ich entuzjazm, ich fanatyczna wiara w to, że zagospodarują tę krainę. Twierdzą z całą stanowczością, że gdyby Kanadyjczycy posiadali chociaż dziesiątą część tej woli, jeżeli włożyliby w zagospodarowanie krainy wiecznych lodów choć jedną dziesiątą tej pracy, jaką wkładają ludzie w Związek Radziecki, byłbym spokojny o przyszłość naszej północy. Może już niedługo coraz więcej Kanadyjczyków będzie mogło przyjeżdżać do Związku Radzieckiego, aby uczyć się i zapożyczyć metody, za pomocą których zamieniono północ na tereny zamieszkałe oraz zaszczerpić w sobie część tego zapалу życia, tej pobudzającej siły, która pomaga wam w opanowywaniu bieguna zimna”.

JURIJ SIEMIONOW

„Konkurs czterech skoczni”

Dobra postawa T. Pawlusiaka

W środę rozpoczął się w Obersdorf (NRF) tradycyjny „Konkurs czterech skoczni”. Zgromadził on najlepszych skoczków narciarskich Europy. Zabrakło jedynie zawodników radzieckich i japońskich. Bardzo dobrze spisali się reprezentanci Polski, a szczególnie Tadeusz Pawlusiak, który wywalczył trzecie miejsce. Zwyciężył Norweg Ingolf Mork przed swym rodakiem Bent Tomtunem. Drugi z Polaków Józef Przybyła znalazł się na 10 miejscu.

Mistrzostwa Europy

Pierwsze zwycięstwo młodych hokeistów

Młodzi polscy hokeiści w swym pierwszym występie w turnieju grupy „B” Mistrzostw Europy juniorów w Bukareszcie wygrali w środę z Danii 2:1 (1:1, 3:0, 4:1). Duńczy, którzy przybyli z opóźnieniem do stolicy Rumunii, we wtorek późnym wieczorem zwyciężyli Bułgarię 5:4 (1:3, 2:1, 2:0).

Po tych meczach w tabeli grupy „B” prowadzi Rumunia — 4 pkt. przed Polską i Danią — po 2 pkt. oraz Węgry i Bułgaria — 0 pkt.

GRUPA „A”
W kolejnych meczach Hokejowych Mistrzostw Europy juniorów w grupie „A” w Preszowie drużyny CSRS zwyciężyła Finlandię 5:4 (2:2, 1:2, 2:0), a zespół ZSRR rozgromił Norwegię 16:0 (5:0, 3:0, 3:0).

(o-za)

Szachy

O tytuł najlepszego

Po zakończeniu turnieju na Marjorze Międzynarodowa Federacja Szachowa ustaliła pary do spotkań pretendentów do tytułu mistrza świata. I tak, zwycięzca turnieju międzynarodowego Amerykanin Robert Fischer rozegra mecz z arcymistrzem Markiem Tajmanowem (ZSRR); eksmistrz świata Tigran Petrosjan (ZSRR) spotka się z Robertem Hübnerem (NRF); Duńczyk Bent Larsen będzie miał za przeciwnika Wolfganga Uhlmannia (NRD). Przed bratobójczym spotkaniem stoją radzieccy arcymistrzowie Wiktor Korcznoj i Jefim Heller.

Czwierćfinałowe mecze odbędą się w okresie maj — czerwiec 1971 r. Każde spotkanie będzie się składać z dziesięciu pojedynków. Przedtem jednak dojdzie do meczu b. mistrza świata Smysłowa z Węgrem Portischem w celu wyłonienia zawodnika rezerwowego. Dopiero definitywny zwycięzca meczu finałowego pomiędzy dwoma najlepszymi pretendentami rozegra decydującą walkę z aktualnym championem świata Borisem Spasskim. Nastąpi to w 1972 roku. (nt)

dalekopisem

ZWYCIĘSTWO RADZIKOWSKIEJ
W Czelabińsku (ZSRR) rozpoczął się międzynarodowy turniej szachowy kobiet. W pierwszej partii Polka Radzikowska odniosła zwycięstwo nad Bułgarką Szikową.

PING-PONG
Pingpongści Spartakusa Budapeszt zakwalifikowali się do półfinału Pucharu Europy, zwyciężając NHGK Ostrawę 5:3.
KIROW NAJLEPSZYM SPORTOWCEM BULGARII
Mistrz świata i Europy w zapasach Peter Kirow uznany został za najlepszego sportowca Bułgarii w 1970 r. (o-za)

Kłopoty organizatorów RMC

Przygotowania do Rajdu Monte Carlo znajdują się w końcowym stadium. Z telefonijnymi rozmowami z organizatorami rajdu dowiadujemy się, że największym zmartwieniem „sztabu” tych wielkich zawodów jest gruba pokrywa śnieżna, zalegająca ulice miasta oraz górskie drogi alpejskie. Dzieła samochodów, które w tej chwili trenują na trasie II i III etapu rajdu ma ogromne trudności z poruszaniem się w wąskich i nadzwyczaj krętych tunelach śnieżnych. Przed rajdem wprowadzono wyjątkowo wielokrotnie zmniejszoną ekipa plusowców śnieżnych, ale jeśli sama natura nie pomoże francuskim drogowcom, na mecie rajdu mogą mieć miejsce liczne niespodzianki. W tej sytuacji wzrosło szanse samochodów wolniejszych i mniejszych.

Wielu zawodników wybierając punkty startowe kierowało się średnią temperaturą zimowych miesięcy i jakością dróg. Np. najwięcej — 49 załóg wystartuje z Marakeszu (Maroko), 42 z Frankfurtu, 36 — z Monte Carlo, a 34 — z Aten. Równie ważnym elementem decydującym przy wyborze miejsca startu był dla wielu stan utrzymania dróg zimą. Polska służba drogowca uzyskała wysoką ocenę skoro aż 37 samochodów wyruszy z Warszawy.

W roku bieżącym w RMC uczestniczą zawodnicy 29 narodowości. Zgłoszono zaledwie 29 zespołów fabrycznych, tj. 40 samochodów. Interesujące będzie porównanie renomowanych firm z całą plejadą kierowców klubowych amatorów i zawodników zalegających się prywatnie. W rajdzie uczestniczyć będą — obok licznych Porsche, Lanci, Renault, również Trabanty, Skody, no i niekiedy Fiaty, które wstąpiły w RMC budzi zainteresowanie, zarówno w kraju jak i za granicą. (o-za)

Wzór godny naśladowania

R. Szurkowski dżentelmenem roku

Redakcja „Sztandaru Młodych” wspólnie z klubem dziennikarzy sportowych przeprowadziła ankietę na sportowca — dżentelmena roku. W tegorocznej ankiecie kandydatów zgłaszały związki sportowe oraz WKFFIT. Ogółem zgłoszono 18 sportowców. Głosowali natomiast dziennikarze sportowi. Sportowcem dżentelmenem 1970 r. uznał Ryszarda Szurkowskiego.

Ten doskonały sportowiec startując w kolarskich mistrzostwach Polski na 40 km przed metą w Gdańsku pomógł swemu groźnemu konkurentowi do tytułu mistrzowskiego — Zygmuntovi Hanusikowi. W rowerze Zygmunta Hanusika uległa defektowi przerzutka. Ponieważ Hanusik nie miał zapasowego roweru groziło mu wycofanie się z wyścigu. O pomoc zwrócił się do Szurkowskiego, który wyraził zgodę na odstąpienie koledek swojego zapasowego roweru. Niestety, mechanik i trener „Dolmela” w barwach którego startował Szurkowski odmówili wydania sprzętu Hanusikowi. Otrzymał on dopiero rower po interwencji Szurkowskiego, który w tej sytuacji nie miał już rezerwowego maszyn. Ostatecznie Hanusik zdobył tytuł mistrza Polski a Ryszard Szurkowski zajął V miejsce.

Piekna sportowa postawa Szurkowskiego zyskała pełne uznanie wśród typujących dżentelmenem roku dziennikarzy. Najgroźniejszymi „konkurentami” Szurkowskiego do I nagrody byli Szordykowski i Lubański. (o-za)

Praca Nauka

Poszukuje zdolną modystkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45901g.

Krawcowe do szycia spodenek dziecięcych przyjmują. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45905g.

Przyjmę osobę do odmiatań sniegu przy ul. Promienistej, bliżej Grunwaldzkiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45906g.

Starszą opiekunkę do małych dzieci, przyjmę zaraz. Zgłoszenia: godz. od 16—18, Mylna 52 m. 11. 45916g

Pania do pomocy w gospodarstwie domowym — poszukuje Grochowiec, No wy Świat 13 m. 7, telefon 439-05. 45922g

Palacz, może być emeryt, potrzebny. Ogrodnictwo Nitka, Poznań-Chartowo, Reknicka 10. 45960g

Organista i kościelny w jednej osobie, potrzebny do średniej parafii, pow. Kościan, korzystne warunki, nowe mieszkanie, łazienka, woda, dobra komunikacja. Oferty z życiorysem „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45848g.

Przyjmę ucznia. Zakład telewizyjny — Fabianowo 32/40. 45866g



Potrzebny uczeń lub czeladnik młodszy piekarski, całonocny utrzymaniem. W. Górniaczyk, Lubiń 3, Armii Czerwonej 120. 46000g

Opiekunka do rocznego dziecka potrzebna zaraz. Mickiewicza 27 m. 2. 45985g

Tańców ucze, Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a. 42572g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 43537g

Kupno Sprzedaż

Kupię sypialnię w dobrym stanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45950g.

Fokstery szorstkowłose, szczeniata 2/3-miesięczne, sprzedam. Mylna 3 m. 6. 45919g

Fermę nerek sprzedam, stado podstawowe, klatki, pawilony, urządzenia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45931g.

Futro bułgarskie nowe — sprzedam. Szamotulska 100 m. 64. 45954g

Kozuszek zakopiański — piękny, długi — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45954g.

Futro sztuczne karakulowy midi, okazynie sprzedam. Stary Rynek 36, I piętro. 45991g

W dniu 29 grudnia 1970 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 78, mój kochany mąż, ojciec i dziadek

JÓZEF SIŁSKI
powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31 bm. o godz. 12 na cmentarzu św. Krzyża w Gnieźnie.

Pograżona w smutku

żona z dziećmi i rodziną 46006g

W dniu 30 grudnia 1970 r. po długich, ciężkich cierpieniach zmarł, opatrzone Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, m. 64.

JÓZEF FOLTYN

Wyprawienie zwłok z domu żałoby odbędzie się w sobotę, dnia 2 stycznia 1971 r. o godzinie 9.30 do kościoła w Głuszynie.

O bolesnej stracie zawiadamia

żona z rodziną 46056g

Poznań, ul. Starołęcka 244.

W dniu 29 grudnia 1970 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., nasz najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i ukochny dziadek, przeżywszy lat 73, śp.

FRANCISZEK GOGULSKI

powstaniec wielkopolski, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junistowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają

żona, córka, zięć i wnuki 46053g

Poznań, Gwardii Ludowej 52 m. 8.

Krajowej Loterii Pieniężnej



Główna wygrana **1.000.000 zł**
do wygrania **12 milionów zł**
dodatkowe wygrane jubileuszowe

K8460

Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne w Poznaniu

Z A W I A D A M I A, że

PRZENIOSŁO SIEDZIBĘ z Starego Rynku nr 81

oraz wszystkie agendy z terenu m. Poznania

DO NOWEGO OBIEKTU w POZNANIU

PRZY UL. WILCZAK 45/47.

Równocześnie nastąpiła zmiana numerów telefonicznych.

Dotychczasowe numery telefoniczne zostały zlikwidowane.

NOWY NR WYWOŁAWCZY CENTRALI TELEFONICZNEJ

580-91

Dojazd: tramwajami nr nr 15, 16 do pętli na Winogradach

oraz autobusami MPK nr 67 oraz 51.

Urząd Pocztowy dla doręczeń: Poznań 31, skr. pocztowa 86.

K8870

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu

ul. Kościuszkii 57 — telefon 594-88

ORGANIZUJE

zaoczne (konsultacyjne) kursy

przemysłowe i rzemieślnicze

przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych (na robotnika wykwalifikowanego, czeladnika i mistrza)

we wszystkich zawodach.

Konsultacje odbywają się w Poznaniu co drugą niedzielę.

PIERWSZE KONSULTACJE

odbędą się o godz. 8 w następujących terminach:

3. I. 71 — dla elektryków, stolarzy, cieśli, malarzy, betoniarzy, mechaników pojazdowych, kierowców mechaników samochodowych;

10. I. 71 — dla metalowców, malarzy, krawców, dekarzy, szklarzy, zdunów, tapicerów, zegarmistrzów, szewców, kaletników;

17. I. 71 — dla piekarzy, wędliniarzy, fryzjerów.

Szczegółowych informacji udzieli sekretariat Zakładu — w godzinach od 8—20.

K8830

BIURO OGŁOSZEŃ

ZAWIADAMIA,

że w dniu 1 stycznia 1971 roku

PRZYJMUJE NEKROLOGI

od godz. 10—14 przy ul. Grunwaldzkiej 19.

K8957

Sprzedam działkę pod dom bliźniaczy w Szczepankowie przy ul. Ostrowskiej, najchętniej wspólnikowi wykonawcy. Ul. Armii Czerwonej 9 m. 13. godz. 17—19. 45199g

Kupię połowę wille z 3—4 pokojowym mieszkaniem, względnie mieszkanie wyłączone 2-pokojowe wolne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45809g.

Sprzedam spiesznie działkę ca. 2.500 m² Puszczykowsku, blisko stacji PKP, PKS. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45480g.

Ważna! Koncesjonowane Biuro Pośrednictwa Nieruchomości „Uniwersal”, Poznań, Długa 10 m. 3a — świadczy usługi dla ludności w zakresie kupna — sprzedaży nieruchomości, mieszkań wyłączonych i zamian pokoi sublokatorskich. 46020g

Garaż oddam. Ul. Kasztelanka 43. 45907g

Owe hodowlane — merynosy — sprzedam. Zgłoszenia: telefon 736-84. 45871g

Garaż oddam okolica Szpilnej. Modra 20 m. 15. 45955g

Matrymonialne

Rozwiedziony, 34-letni, studiujący wieczorowo, poznał ładną i miłą panią, najchętniej z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46008g.

Biuro Matrymonialne „Matęstwo”, Poznań, Libelta 29 — poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne godz. 15—19. 44153g

Różne

Grzejniki centralnego ogrzewania, słupki parkowania wykonuje. Poznań-Starek, ul. Orłat 17, telefon 741-33. 44187g

Kto reflektuje na wspólnotę do cukierki, ciastek, karni, albo lodziarni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45796g.

Przetargi

Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych, Zakład Doświadczalny Konstrukcyjno-Prototypowy w Poznaniu, ul. Starołęcka 31 — OGŁASZA PRZETARG na wykonanie w ciągu roku 1971

PRZEBUDOWY WNĘTRZA ŚWIETLICY (sali konferencyjnej) w biurze naszego zakładu pracy w Poznaniu, przy ul. Starołęckiej 31.

Do zakresu robót zgodnie z dokumentacją projektową — kosztorysowa wchodzi:

PRACE STOLARSKIE

Blizszych informacji udziela dział administracyjno-transportowy, tel. 700-41, wewn. 290 — pokój 19, gdzie jest do wglądu wykonawcy dokumentacja projektowa — kosztorysowa.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w dziale administracyjno-transportowym — pokój 19, do dnia 12. I. 1971 r.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 20. I. 1971 r. o godz. 9 w sali konferencyjnej.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz zakłady prywatne.

Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

K8911

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu — zatrudni zaraz:

— PALACZY i POMOCNIKÓW c. o. na pełen etat i pół etatu na podmiary;

— PALACZY c. o. na obsługę kotłowni wysokopiętnych typu La Monte'a, PLM i WLM;

— INSTALATORÓW c. o. z uprawnieniami spawacza acetylu i elektryka;

— KIEROWNIKÓW kotłowni typu La Monte'a oraz MISTRZÓW obrotu sieciowego względnie kotłowego — wymagania: średnie wykształcenie techniczne — energetyk cieplny.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadry i Szkolenia Zawodowego Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Poznaniu, ul. Krauthofera 10. K8946

A GŁOS WIELKOPOLSKI 7

Nr 309 (3353) 31 XII 1970 i 1 I 1971

Dnia 28 grudnia 1970 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł mój ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, śp.

JAN ZBIGNIEW NOWAKOWSKI

mgr praw, powstaniec wielkopolski, emerytowany radca prawny, były dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Niepodległości, Medalem Zwycięstwa i Wolności.

o czym z głębokim żalem zawiadamiają

żona, córka, syn, synowa, zięć, wnuczka

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia 1970 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Bielakach w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, ul. Kopernika 5/2. K8953

Dnia 27 grudnia 1970 r. zmarł

CZESŁAW WRONIECKI

były długoletni pracownik Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa, którego z żalem żegnamy.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 grudnia 1970 r. o godz. 13.40 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy — Zarząd Wielkopolskich Okręg. Zakładów Gazownictwa w Poznaniu K8954

Dnia 28 grudnia 1970 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, m. 64.

Ze smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 29 grudnia 1970 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzone Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza najlepsza i najtrojskliwsza matka, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 80, śp.

ROZALIA JACKOWSKA

z domu MIKOŁAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2 stycznia 1971 r. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Strapieni

mąż, dzieci, synowa, zięciowie, wnuki i rodzina 46034g

Poznań, Skryta 2 m. 11.

W dniu 28 grudnia 1970 r. zmarła nasza ukochana żona, matka, teściowa i babcia, śp.

CECYLIA WŁODARCZYKOWA

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, dnia 2 stycznia 1971 r. o godz. 7.30 w kościele OO. Pallotyńów. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.05 na cmentarzu junistowskim.

W głębokim smutku pograżona

mąż z rodziną 46007g

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

RODZINA 46035g

Dnia 28 grudnia 1970 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i ukochny dziadek, przeżywszy lat 73, śp.

FRANCISZEK GOGULSKI

powstaniec wielkopolski, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junistowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają

żona, córka, zięć i wnuki 46053g

Poznań, Gwardii Ludowej 52 m. 8.

Dnia 29 grudnia 1970 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., nasz najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i ukochny dziadek, przeżywszy lat 73, śp.

FRANCISZEK GOGULSKI

powstaniec wielkopolski, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junistowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają

żona, córka, zięć i wnuki 46053g

Poznań, Gwardii Ludowej 52 m. 8.

Dnia 29 grudnia 1970 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., nasz najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i ukochny dziadek, przeżywszy lat 73, śp.

FRANCISZEK GOGULSKI

powstaniec wielkopolski, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junistowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają

żona, córka, zięć i wnuki 46053g

Poznań, Gwardii Ludowej 52 m. 8.

Dnia 29 grudnia 1970 r. zmarł nagle, opatrzone Sakramentami św., nasz najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i ukochny dziadek, przeżywszy lat 73, śp.

FRANCISZEK GOGULSKI

powstaniec wielkopolski, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

